

IX kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI FINANSÓW PUBLICZNYCH**

**(NR 355)**

z dnia 3 listopada 2022 r.



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Finansów Publicznych (nr 355)

3 listopada 2022 r.

Komisja Finansów Publicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Andrzeja Kosztowniaka (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zapoznała się z:

- „Załoženiami polityki pieniężnej na rok 2023” (druk nr 2668),
- „Międzynarodową pozycją inwestycyjną Polski w 2021 roku” (druk nr 2708),
- „Informacją o działalności Komitetu Stabilności Finansowej w zakresie nadzoru makroostrożnościowego w roku 2021” (druk nr 2531).

W posiedzeniu udział wzięli: **Marta Kightley** wiceprezes, pierwszy zastępca prezesa Narodowego Banku Polskiego, **Paweł Mucha** i **Paweł Szalamacha** członkowie zarządu Narodowego Banku Polskiego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Monika Biała** i **Anna Woźniak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych w dniu dzisiejszym. Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam kworum.

Szanowni państwo, porządek dzienny posiedzenia przewiduje trzy punkty. W punkcie pierwszym jest zapoznanie się z „Załoženiami polityki pieniężnej na rok 2023” z druku nr 2668, przedstawia prezes Narodowego Banku Polskiego. W drugim punkcie – zapoznanie się z „Międzynarodową pozycją inwestycyjną Polski w 2021 roku” (druk nr 2708), co również przedstawia prezes Narodowego Banku Polskiego. Zaś w punkcie trzecim mamy zapoznanie się z „Informacją o działalności Komitetu Stabilności Finansowej w zakresie nadzoru makroostrożnościowego w 2021 r.” (druk nr 2531), przedstawia prezes Narodowego Banku Polskiego.

Szanowni państwo, zanim przejdziemy do realizacji porządku dziennego, pozwolę sobie przywitać naszych gości na dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Witam serdecznie panią pierwszego zastępcę prezesa Narodowego Banku Polskiego, Martę Kightley. Witam serdecznie, pani prezes. Witam bardzo gorąco pana Pawła Muchę, członka zarządu Narodowego Banku Polskiego. Witam równie serdecznie pana Pawła Szalamachę, członka zarządu Narodowego Banku Polskiego. Witam przybyłych z państwem przedstawicieli banku. Witam serdecznie wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji gości, panie i panów posłów oraz naszych współpracowników z biura.

Szanowni państwo, czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę. Wobec niezgłoszenia wniosków stwierdzam przyjęcie porządku dziennego. Marszałek Sejmu w dniu 5 października 2022 r. skierowała do Komisji przedstawione przez prezesa Narodowego Banku Polskiego „Założenia polityki pieniężnej na 2023 r.” (druk nr 2668), a 20 października skierowała „Międzynarodową pozycję inwestycyjną Polski w 2021 r.” z druku nr 2708. Dodatkowo marszałek Sejmu w dniu 5 sierpnia 2022 r. skierowała do Komisji przedstawioną przez prezesa Narodowego Banku Polskiego „Informację o działalności Komitetu Stabilności Finansowej w zakresie nadzoru makroostrożnościowego w 2021 r.” z druku nr 2531.

Przystępujemy do realizacji pierwszego punktu porządku dziennego. Proszę o zaprezentowanie założeń polityki pieniężnej na 2023 r. Oddaję głos pani prezes. Bardzo proszę.

### **Wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Marta Kightley:**

Dzień dobry. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, we wrześniu Rada Polityki Pieniężnej przyjęła, a następnie przedłożyła do wiadomości Sejmowi „Założenia polityki pieniężnej na rok 2023”. Tym samym rada wypełniła obowiązek określony w art. 227 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w art. 12 ustawy o NBP, które zobowiązują ją do corocznego ustalenia założeń polityki pieniężnej i przedkładania ich do wiadomości Sejmowi.

Jak co roku dokument ten przedstawia przede wszystkim kluczowe elementy strategii polityki pieniężnej oraz zestaw instrumentów polityki pieniężnej pozostający do dyspozycji NBP. Jest to uzupełnione krótkim opisem oczekiwanych uwarunkowań realizacji polityki pieniężnej w przyszłym roku. Założenia są dokumentem zwięzłym, którego zasadnicze części nie podlegają istotnym zmianom. Wynika to z faktu, że NBP utrzymuje zrealizowaną w poprzednich latach strategię i jej kluczowe elementy, natomiast zakres instrumentów stosowanych przez NBP jest w znacznej mierze uregulowany ustawowo, a szczegóły implementacyjne są rzadko modyfikowane.

Jednocześnie w założeniach jedynie ogólnikowo zarysowano tegoroczne i prognozowane w 2023 r. uwarunkowania makroekonomiczne wraz z czynnikami niepewności. Celem tego dokumentu nie jest bowiem szczegółowe prezentowanie oczekiwanych zmian koniunktury i procesów cenowych, które zresztą zwłaszcza teraz są obciążone znaczną niepewnością. Warto zaznaczyć, że w innych krajach rzadkością jest coroczne opracowywanie przez bank centralny dokumentu odnoszącego się do strategicznych elementów polityki pieniężnej. Niejako z definicji strategia polityki pieniężnej jest czymś trwałym i wieloletnim, choć oczywiście w zależności od potrzeb może być ona zmieniana.

Jeżeli chodzi o „Założenia polityki pieniężnej na rok 2023”, to zawierają one jedynie niewielkie modyfikacje względem założeń obowiązujących obecnie. W szczególności podkreślono istotny wpływ zbrojnej agresji Rosji przeciw Ukrainie na polską gospodarkę, uwzględniając ją obok ekonomicznych następstw pandemii jako istotne uwarunkowanie prowadzenia polityki pieniężnej wyszczególnione w preambule. Należy natomiast podkreślić, że w prezentowanym państwie dokumencie potwierdzono wszystkie zasadnicze elementy strategii polityki pieniężnej NBP.

Głównym ustawowym celem polityki pieniężnej pozostaje bowiem zapewnienie stabilności cen przy wspieraniu polityki gospodarczej rządu, o ile nie zagraża to stabilności cen. Tak jak w poprzednich latach, zgodnie z założeniami, w realizacji tego zadania NBP będzie wykorzystywał strategię średniookresowego celu inflacyjnego realizowaną w warunkach płynnego kursu walutowego, który nie wyklucza możliwości interwencji walutowych.

Cel inflacyjny odnoszący się do rocznego wskaźnika cen konsumpcyjnych nie był zmieniany od 2004 r. i wciąż jest określony na poziomie 2,5% z symetrycznym przedziałem odchyień o szerokości  $\pm 1$  punktu procentowego. W założeniach rada podkreśliła, że cel inflacyjny tak jak dotychczas ma charakter średniookresowy. Oznacza to, że inflacja może okresowo kształtować się powyżej lub poniżej celu, w tym również poza określonym przedziałem odchyień od celu ze względu na występujące w gospodarce szoki pozostające poza bezpośrednim wpływem polityki pieniężnej.

### **Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Drogie panie, mam gorącą prośbę, jeżeli można wyciszyć rozmowy.

Bardzo proszę, pani prezes.

### **Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Reakcja polityki pieniężnej na szoki jest elastyczna i zależy od ich przyczyn oraz oceny trwałości ich skutków, w tym wpływu na procesy inflacyjne. W przypadku odchylenia inflacji od celu rada w sposób elastyczny określa pożądane tempo powrotu inflacji do celu, ponieważ szybkie sprowadzenie inflacji do celu może wiązać się z istotnymi kosztami dla stabilności makroekonomicznej lub finansowej.

W założeniach podkreślono również, że decydując o zmianach parametrów prowadzonej polityki pieniężnej, rada bierze pod uwagę dostosowania cenowe zachodzące w gospodarce, których źródła znajdują się poza wpływem krajowej polityki pieniężnej.

W obecnych warunkach te dostosowania są związane przede wszystkim z szokiem wywołanym zbrojną agresją Rosji na Ukrainę, konsekwencjami pandemii COVID-19, a także ze skutkami zachodzących w gospodarce zmian strukturalnych, w tym transformacji energetycznej, oraz procesem doganiania przez Polskę bardziej rozwiniętych gospodarek, tj. procesem konwergencji.

Omówione elementy oznaczają, że zgodnie z wcześniejszymi oraz obecnymi założeniami polityka pieniężna NBP jest prowadzona w taki sposób, aby sprzyjać utrzymaniu zrównoważonego wzrostu gospodarczego oraz stabilności systemu finansowego. Jednocześnie w założeniach wskazano, że podstawowym instrumentem polityki pieniężnej pozostaną stopy procentowe NBP. Realizowana przez radę strategia polityki pieniężnej zakłada przy tym elastyczność w zakresie stosowanych instrumentów. Należy przez to rozumieć, że instrumentarium NBP, podobnie jak w latach poprzednich, może być dostosowywane do natury występujących w gospodarce zaburzeń oraz uwarunkowań rynkowych. Sprzyja to efektywnemu działaniu mechanizmu transmisji oraz stabilności makroekonomicznej i finansowej.

Szanowni państwo, pozwolę sobie jeszcze raz podkreślić, że w założeniach polityki pieniężnej na 2023 r. utrzymano wszystkie najważniejsze elementy strategii, w ramach której NBP od wielu lat dąży do zapewnienia średniookresowej stabilności cen, a także wspiera zrównoważony wzrost gospodarczy w Polsce i stabilność systemu finansowego. Polityka pieniężna prowadzona przez NBP ma zatem za zadanie stabilizować inflację na poziomie celu inflacyjnego, tj.  $2,5\% \pm 1$  punkt procentowy w średnim okresie.

Bank centralny oczywiście nie może zapewnić kształtowania się dynamiki cen stale na tym poziomie ze względu na szoki, w tym między innymi, tak jak to ma obecnie miejsce, na bardzo silne zaburzenia na światowych rynkach surowców i żywności. Co więcej, dążenie do realizacji celu inflacyjnego nie oznacza również, że w przypadku zbyt wysokiej inflacji NBP powinien starać się ją jak najszybciej silnie obniżyć, bo to może generować ogromne koszty ekonomiczne. Presja na wzrost cen może być efektem różnego rodzaju wstrząsów, a reakcja banku centralnego musi uwzględniać w szczególności ich naturę, trwałość i skalę.

Nie ma tu więc automatyzmu. Takie podejście jest zresztą stosowane przez zdecydowaną większość banków centralnych. Największym problemem są zatem negatywne zewnętrzne szoki podażowe, które z jednej strony podwyższają ceny, a z drugiej strony szkodzą koniunkturze. Przykładem takiej sytuacji jest właśnie wzrost cen surowców na rynkach światowych. W takim przypadku dążenie do jak najszybszego obniżania inflacji niesie za sobą potencjalnie duży koszt w postaci recesji, wzrostu bezrobocia, spadku dochodów i wreszcie bankructw firm, a oprócz przejściowego pogorszenia koniunktury może to także prowadzić poprzez tak zwany efekt histerezy do trwałego uszczerbku w potencjale gospodarki. Bank centralny nie może o tym zapominać. Nie oznacza to, że nie należy reagować na zagrożenia dla średniookresowej stabilności cen.

NBP wielokrotnie udowodnił, że kiedy potrzebne jest dostosowanie polityki pieniężnej, podejmuje zdecydowane i szybkie działania. Przykładem zdecydowanych i szybkich działań jest silne złagodzenie polityki pieniężnej NBP w obliczu kryzysu pandemicznego w 2020 r., a także obecne silne zaostrzenie warunków monetarnych wobec wzrostu inflacji.

Przypomnę, że wysoka inflacja jest problemem globalnym i zмага się z nią większość gospodarek świata. Inflacja Consumer Price Index (CPI) w Polsce według szybkiego szacunku GUS-u wzrosła w październiku do 17,9%. Inflacja jest także bardzo wysoka w innych krajach naszego regionu. W Czechach we wrześniu wyniosła 18%. Na Węgrzech, a także od kilku miesięcy w krajach bałtyckich, przekroczyła 20%. Wstępne dane Eurostat za październik pokazują już ponad 10-procentową inflację również w strefie euro, w tym jej dwucyfrowy poziom w Austrii, Belgii, Holandii i Niemczech, a więc w krajach tradycyjnie kojarzonych ze stabilnością cen.

W reakcji na silny wzrost inflacji wiele banków centralnych od pewnego czasu zaostrza warunki monetarne, przy czym moment rozpoczęcia i dotychczasowa skala zaostrzenia są zróżnicowane. Na tym tle dokonane przez radę zacieśnienie polityki pieniężnej w Polsce należy ocenić jako znaczące. Od października ubiegłego roku stopy procentowe NBP zostały podniesione jedenastokrotnie, w tym stopa referencyjna z poziomu

0,1% do 6,75%. Efekty tego zdecydowanego zacieśnienia widzimy na rynku kredytowym, a z czasem przełożą się one na całą gospodarkę. Jednocześnie już obecnie następuje osłabienie koniunktury na świecie i w Polsce.

Ponadto obserwujemy stopniowe wygasanie pierwotnych szoków proinflacyjnych, bo ceny niektórych surowców przestały silnie rosnać, a napięcia w sieciach dostaw nieco osłabły. Co więcej, główne banki centralne silnie zacieśniają swoją politykę, co będzie miało wpływ na globalną presję inflacyjną. W sumie te wszystkie czynniki będą oddziaływać w kierunku obniżenia inflacji w Polsce w kolejnych latach. Najprawdopodobniej będzie to proces stopniowy, bo trwa teraz proces przenoszenia wyższych kosztów firm na finalne ceny produktów. Jednak wraz z osłabieniem popytu możliwości podwyżek cen będą ograniczone, a to przełoży się na niższą dynamikę cen. NBP na bieżąco analizuje wszystkie dostępne informacje i prognozy, aby móc całościowo ocenić bilans ryzyka.

W tym kontekście warto zaznaczyć, że w przyszłym tygodniu odbędzie się kolejne posiedzenie decyzyjne Rady Polityki Pieniężnej, na którym rada zapozna się z najnowszymi danymi i listopadową projekcją NBP. Jak możemy przeczytać w komunikacie rady, jej dalsze decyzje będą zależne od napływających informacji dotyczących perspektyw inflacji i aktywności gospodarczej, w tym od wpływu zbrojnej agresji Rosji na Ukrainę na polską gospodarkę. Polityka pieniężna musi bowiem uwzględniać możliwe szerokie spektrum czynników kształtujących średniookresowe perspektywy gospodarcze. Dlatego tak ważna jest elastyczność stosowanej przez NBP strategii, której opis jest zawarty w przedłożonych Sejmowi założeniach polityki pieniężnej.

Dziękuję za uwagę.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję, pani prezes.

Szanowni państwo, tym samym przechodzimy do dyskusji. O głos poprosili posłowie: pani Paulina Hennig-Kloska, później pan poseł Dariusz Rosati, Janusz Cichoń, Marek Sowa, Izabela Leszczyna, Krystyna Skowrońska i Tomasz Trela. Proszę państwa, w tej kolejności będziemy zabierać głos.

W takim razie bardzo proszę o zabranie głosu panią Paulinę Hennig-Kloskę. Pani poseł, bardzo proszę.

**Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślałam, że będziemy ogólnie omawiać te wszystkie dokumenty, ale skupię się tylko i wyłącznie na :Założeniach polityki pieniężnej na rok 2023”.

Mam wrażenie, że RPP i Narodowy Bank Polski nie zauważyły jednak dość istotnie zmieniających się w ostatnich miesiącach warunków. Rada wspólnie z bankiem centralnym powinny dążyć do tego, by ten cel i założenia samej strategii, o której przed chwilą pani mówiła, ująć i dać radę faktycznie doprowadzić do poziomu założonego w strategii polityki pieniężnej. W zasadzie mam wrażenie, że jeżeli spojrzelibyśmy w ten sam dokument publikowany przez państwo rok temu, to on się faktycznie nie zmienił. To znaczy, biorąc pod uwagę, że ten dokument nie dał rady się zmienić mimo zmieniających się okoliczności, w gruncie rzeczy ciężko zauważyć, żeby państwo w ogóle zdołali uchwycić te zmieniające się okoliczności makroekonomiczne na świecie, ale także w Polsce, tudzież coraz bardziej rozchwianą gospodarkę, która traci grunt pod nogami.

Również niedorzecznym i nie do przyjęcia jest fakt, że w tej strategii uznajecie państwo, że w zasadzie to czynniki wewnętrzne są tymi, które wpływają na trudną sytuację gospodarczą w kraju, również w zakresie coraz dynamiczniej rosnącej inflacji, i że na ten świat mają wpływ tylko czynniki wewnętrzne, takie jak wojna za naszą wschodnią granicą.

**Głos z sali:**

To chyba zewnętrzne.

**Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):**

Zewnętrzne. Powiedziałam wewnętrzne? Czynniki zewnętrzne, takie jak covid, z którym musieliśmy się zmierzyć we wcześniejszych miesiącach, czy wojna, która trwa za naszą wschodnią granicą. Nie dostrzegacie jednak w ogóle – bo nie znalazłam, ale może prze-

oczyłam – wpływu działalności rządu i jego polityki fiskalnej, o których tyle potrafią mówić niezależni eksperci i które w sposób istotny wpływają na sytuację i dzisiejszy poziom inflacji.

Przypomnę jej poziom sprzed paru dni – 17,9%. Tak samo ma wpływ wcześniej-  
sza uprawiana przez wiele lat czkawka legislacyjna w zakresie systemu podatkowego,  
na co jako posłowie i posłanki opozycji zwracaliśmy uwagę przez wiele lat. Powiem  
szczerze, mam wrażenie, że mam déjà vu. Pani wystąpienie nie zmienia się niezależnie  
od okoliczności. Tego samego mogliśmy wysłuchać w zeszłym roku i dwa lata temu, czy  
to przy omawianiu założeń, czy potem przy realizacji tych założeń – to przemówienie  
brzmi mniej więcej tak samo. Naprawdę nadszedł czas, żebyście dostrzegli zmieniające  
się okoliczności makroekonomiczne w kraju i na świecie.

Natomiast skupiając się już na takich sprawach, które, że tak powiem, mieliśmy oka-  
zję zaobserwować, obserwując Radę Polityki Pieniężnej i to, co się tam dzieje w ostat-  
nich tygodniach, chciałam zapytać o rzeczy organizacyjne. Czy prawdą jest... Dlaczego  
państwo utrudniacie niektórym członkom Rady Polityki Pieniężnej dostęp do pełnych  
analiz, na podstawie których powinny być przez radę podejmowane decyzje co do dal-  
szego kształtowania polityki pieniężnej?

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Pani poseł, gorąco przepraszam, ale chciałbym, abyśmy mówili może jednak o treści tego  
dokumentu, nad którym się dzisiaj pochylamy. Co do tej kwestii ta informacja była naprawdę  
wielokrotnie przekazywana. Odnoszę wrażenie, że nawet całe dni tylko i wyłącznie o tym  
mówiono, kto i jakie analizy dostaje. To zostało już wielokrotnie podniesione.

**Posel Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):**

Panie przewodniczący, rozumiem, że pan nie chce rozmawiać o niewygodnych sprawach.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Podchodzę do tego z bardzo dużą rezerwą, bo one mnie nie dotyczą.

**Posel Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):**

To, czy członkowie Rady Polityki Pieniężnej mają dostęp do podstawowych analiz, tych  
podstawowych dokumentów, na podstawie których są w stanie realizować lub nie zało-  
żenia polityki pieniężnej i próbować sprowadzić inflację do celu inflacyjnego, to jest klu-  
czowy problem.

Komisja Finansów Publicznych powinna się nad nim pochylić jako jednak ciało kon-  
trolne, bo taką funkcję również ta sejmowa komisja pełni. Dla mnie jako posłanki Kom-  
isji Finansów Publicznych ważnym jest, czy rada działa w sposób upolityczniony. Rozu-  
miem, że prezes Glapiński już latem na molo omawia decyzje rady, które miały być pod-  
jęte we wrześniu i październiku, ale są członkowie rady, którzy chcą podejmować decyzje  
na podstawie analiz, a nie według tego, co prezes Glapiński powie na molo w Sopocie.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Pani poseł, teraz to już nawet nie jest polityka, tylko naprawdę politykierstwo. Rozma-  
wiajmy na ten temat, dla którego się spotkaliśmy.

**Posel Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):**

Spotkaliśmy się, żeby rozmawiać na temat założeń polityki pieniężnej, których realizacja  
jest niemożliwa, jeżeli mamy dysfunkcyjną Radę Polityki Pieniężnej.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

A nie o molo w Sopocie.

**Posel Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):**

Dlatego ponowię swoje pytanie. Uważam, że jest to dzisiaj pytanie kluczowe.

Z jakim poziomem upolitycznienia decyzji zapadających na poziomie Rady Polityki  
Pieniężnej mamy dzisiaj do czynienia? Czy te decyzje zapadają na podstawie analiz czy  
potrzeb politycznych rządu? Czy członkowie rady mają dzisiaj dostęp do podstawowych  
dokumentów i analiz, które dają pełny obraz zagrożeń? Tylko wtedy są w stanie podej-  
mować strategicznie ważne, kluczowe decyzje dla naszego kraju, dla naszej gospodarki

i próbować sprowadzać do celu inflacyjnego inflację, która totalnie wystrzeliła i znalazła się poza kontrolą rady.

Może dla pana przewodniczącego nie jest to zasadniczy i kluczowy cel i problem, ale dla mnie tak. Widzą to również eksperci i niezależni ekonomiści, którzy martwią się o to, co dzieje się dzisiaj w Radzie Polityki Pieniężnej. Dziękuję. Jest to dla mnie kluczowe pytanie, na które dzisiaj powinniśmy próbować sobie odpowiedzieć.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dziękuję pani za wystąpienie.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Rosatego.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo prezesi, polityka pieniężna stała się jednym z centralnych punktów debaty publicznej w Polsce w ostatnich miesiącach czy może w ostatnim roku. Temat, który w latach, nie wiem, pomiędzy 2012–2013 a 2018 nikogo nie ekscytował, w tej chwili stał się niesłychanie istotny. Oczywiście ma to miejsce za sprawą wymknięcia się inflacji spod kontroli do poziomów, które od 25 lat nie były tutaj doświadczane. Mamy całe nowe pokolenie Polaków, którzy nie mieli pojęcia, że taka inflacja za ich życia jest możliwa.

Chcę powiedzieć, że dokument, który przedstawił Narodowy Bank Polski, tym bardziej rozczarowuje, dlatego że, jak powiedziała przed chwilą pani posłanka, jest to praktycznie w 80% kopia dokumentu sprzed roku i sprzed dwóch lat. Naprawdę zadaliśmy sobie trud porównania tych dokumentów. Powiem szczerze, że gdyby tylko na tym opierać naszą wiedzę o polityce pieniężnej w przyszłym roku, to wyglądałoby na to, że właściwie mamy sytuację taką jak zawsze. Kontynuujemy spokojny bieg polityki pieniężnej i nikt nie powinien się tym interesować, a przecież mamy radykalnie inną sytuację. Z dokumentów w ogóle nie wynika, że to jest inna sytuacja, jeśli chodzi o obszar polityki pieniężnej. Wszystko jest dokładnie po staremu. Struktura dokumentu i stwierdzenia właściwie są, jak powiedziałem, w 80% *copy paste* wcześniejszych dokumentów.

Panie przewodniczący, teraz mam szczegółowe uwagi. Prosił pan, żeby mówić o dokumencie, więc będziemy mówić o dokumencie. W drugim akapicie pierwszego rozdziału czytamy: „Realizując podstawowe zobowiązania NBP zawarte w Konstytucji RP oraz w ustawie o NBP, Rada dąży do utrzymania stabilności cen. Jednocześnie polityka pieniężna jest prowadzona w taki sposób, żeby sprzyjać utrzymaniu zrównoważonego wzrostu gospodarczego i stabilności systemu finansowego”.

To jest oczywiście niepełna definicja. Zauważam, że pani w swoim ustnym wystąpieniu oczywiście dodała to, co jest po przecinku, czyli powiedziała pani, że głównym celem polityki pieniężnej jest utrzymanie stabilności cen. Następnie, że rada wspiera politykę gospodarczą rządu i dalej mamy po przecinku to, co pani teraz dodała, że w taki sposób, żeby było to bez uszczerbku dla celu, jakim jest stabilność cen. W dokumencie tego nie ma. Ktoś, kto go czyta, właściwie tego nie wie. Myśli, że na dobrą sprawę rada ma dwa cele, czyli utrzymanie stabilności cen, ale jednocześnie polityka pieniężna powinna sprzyjać utrzymaniu wzrostu gospodarczego.

Nie. Głównym celem polityki pieniężnej jest utrzymanie stabilności cen. Polityka pieniężna może wspierać działania rządu, ale tylko wtedy, kiedy nie stoi to w sprzeczności z głównym celem, czyli z utrzymaniem stabilności cen. O to przecież chodzi w tej sytuacji, z którą mamy do czynienia. Polityka pieniężna NBP pod prezesurą pana Adama Głapińskiego przestawiła szyk tego zdania i realizowała politykę popierania polityki rządowej, oczywiście kosztem utraty kontroli nad inflacją.

Proponowałbym więc, żeby państwo o tym pamiętali. To jest zamknięty dokument. Nie wnosimy żadnych poprawek. Nie pracujemy nad nim tak jak nad dokumentami sejmowymi, ale chcę, żeby to niedopatrzenie wybrzmiało. Moim zdaniem ono było zrobione zupełnie świadomie i celowo.

Zaraz pod tym w trzecim akapicie mamy taką laurkę dla rady, że właściwie od 2004 r. rada realizowała cel inflacyjny, bo średnio poziom inflacji od, uwaga, 2004 r. wynosił 2,7%. W ostatnich trzech latach średnia inflacja nie wynosiła 2,3% ani 2,4%, tylko 6,8%,



za ostatnie 2 lata – 8,5%, a za ostatnie 12 miesięcy – 12,8%. Jeżeli naprawdę chce się uczciwie przedstawić kontekst i punkt startu do przyszłego roku, to trzeba napisać, że inflacja osiągnęła poziom, które w tej chwili sześciokrotnie czy siedmiokrotnie przekraczają ustalony przez Radę Polityki Pieniężnej cel inflacyjny. Nie można tego pomijać w założeniach. To jest kluczowa okoliczność, która przecież determinuje charakter, stopień restrykcyjności czy ekspansywności polityki pieniężnej w przyszłym roku. To pod to, pod tę datę i pod te dane dotyczące inflacji ma być dostosowywana polityka pieniężna. W całym tych założeniach nie ma nic, ani słowa na ten temat.

Na kolejnej stronie pisze się o tym, że na utrzymanie stabilności makroekonomicznej oprócz polityki pieniężnej oczywiście wpływa także polityka fiskalna. Pisze się, że „dla zachowania stabilności niezbędne jest prowadzenie polityki fiskalnej, która łagodzi wpływ szoków na gospodarkę”. Znowu nie rozumiem tego. Mamy taką sytuację, że właściwie w ostatnich 10 czy 12 miesiącach głównym czynnikiem napędzającym inflację są rosnące wydatki budżetowe finansowane z dużego deficytu. W efekcie mamy taką sytuację, w której umiarkowanie restrykcyjnej polityce pieniężnej odpowiada bardzo ekspansywna polityka fiskalna. To jest bardzo niezrównoważony *policy mix*, o czym wszyscy wiemy. Efekt jest taki, że aby hamować inflację w takich warunkach ekspansji fiskalnej, Narodowy Bank Polski musi silniej podnosić stopy procentowe i bardziej dławić gospodarkę niż w sytuacji, gdyby polityka fiskalna była nieco bardziej zrównoważona.

Mamy też rekomendację Komisji Europejskiej, *Country-Specific Recommendation*, które mówią, że polityka fiskalna powinna być w przyszłym roku neutralna. Ona w tym roku nie jest neutralna, a w przyszłym roku, sądząc po planach rządowych, ma być wyjątkowo ekspansywna. Może warto by było jednak dodać w tych założeniach to, co powinno się tam znaleźć, a mianowicie to, że stopień restrykcyjności polityki pieniężnej będzie w dużym stopniu zależał od tego, czy polityka fiskalna pohamuje swój apetyt na wydawanie pieniędzy? To jest główny czynnik, który określi waszą politykę. Jeżeli będzie więcej wydatków rządowych, będziecie musieli podnosić stopy procentowe. Chyba że w ogóle ogłosicie kapitulację i powiecie: OK, w tym kraju inflacja przestaje nas interesować.

Jesteśmy cały czas na tej samej stronie. Dalej państwo piszecie, że „Ważnym elementem wykorzystywanej przez Radę strategii celu inflacyjnego jest komunikacja z otoczeniem”. To arcysłuszne stwierdzenie, ale mój Boże, komunikacja NBP i Rady Polityki Pieniężnej z otoczeniem – przepraszam bardzo, ale użyję mocnych słów – to jest jakieś skrzyżowanie kabaretu z beletrystyką uprawianą przez prezesa NBP, która nie ma nic wspólnego z komunikacją. To jest po prostu zbiór luźnych spostrzeżeń i myśli pana prezesa, które w ogóle nie służą temu, żeby stabilizować nastroje na rynku. Jest wręcz odwrotnie. To są wypowiedzi, które powodują, że rynek błądzi. Właściwie to nie wie, czego się trzymać. Część rynku wierzy w to, co mówi prezes, i zaciąga kredyty hipoteczne, bo stopy mają nie wzrastać. Następnie okazuje się, że wszyscy poparzyli się na tych rosnących stopach.

Nie może tak być. Nie można tu tego powtarzać, a to jest dokładnie ten fragment, który powtarza się w tych wszystkich założeniach polityki pieniężnej w poprzednich latach. Przecież w tej chwili sytuacja jest zupełnie inna. Potrzeba nam sensownej komunikacji. Potrzeba nam w tej chwili w całej polityce pieniężnej *forward guidance*, żeby wskazywać, w jakim kierunku będzie szła polityka pieniężna. Potrzeba nam przekonującego sygnału, że NBP nie dopuści do wzrostu inflacji. Tego w ogóle nie było. Mamy wręcz straszenie części członków Rady Polityki Pieniężnej prokuraturą za to, że mówią inaczej.

Nie chodzi mi o zmianę dokumentu. Już powiedziałem, że tu nie da się nic zmienić. Natomiast bardzo proszę, żeby wziąć to pod uwagę i przynajmniej przekazać panu prezesowi to oczekiwanie. Myślę, że to nie jest tylko moje czy członków Komisji Finansów Publicznych oczekiwanie, ale to jest oczekiwanie rynków finansowych, żeby ta komunikacja była spójna, żeby po prostu nie bawić się w jakieś krotocwilne wypowiedzi, tylko żeby po prostu w poważny sposób informować rynki, oczywiście na tyle na ile można, jakie są zamierzenia Narodowego Banku Polskiego.

Piszecie państwo o instrumentach, o operacjach otwartego rynku, o stopach procentowych. Znowu nie ma ani słowa o propozycjach, które były przecież poważnie rozważane. Szkoda, że nie były rozważane w Narodowym Banku Polskim. W końcu nie doszło

do tego, żeby NBP zdecydował się emitować obligacje detaliczne oprocentowane wyżej, powiedzmy, że na poziomie zbliżonym do inflacji, tak żeby zaobserwować płynność gotówki na rynku. Nie mamy informacji, dlaczego NBP nie chce tego robić. Oczywiście obligacje rządowe nie są żadnym substytutem, bo po pierwsze miałyby oprocentowanie trzy razy niższe niż inflacja, a po drugie nie oznaczają żadnego absorbowania płynności. To jest po prostu zabieranie pieniędzy ludziom po to, żeby rząd je wydał. Natomiast NBP jako bank centralny mógł przy pomocy tych pieniędzy ściągać tę nadwyżkę gorącego pieniądza i stabilizować inflację. Nie chcieliście z tego skorzystać. Te propozycje były zgłaszane od ponad pół roku i NBP właściwie w ogóle nie wypowiedział się oficjalnie w tej sprawie.

Mówiąc szerzej, chcę powiedzieć nie tylko o obligacjach, ale w ogóle o całym ilościowym zacieśnianiu. Owszem, NBP w 2020 r. zadziałał słusznie, stosując luzowanie ilościowe i skupując papiery wartościowe na rynku wtórnym, ale teraz jesteśmy w tej sytuacji ostrej inflacji i również powinniśmy wykorzystać ten instrument. Chciałbym zapytać, czy o tym się w ogóle myśli w Narodowym Banku Polskim? A jeśli tak, to dlaczego nie ma jakichś propozycji?

Nie ma ani słowa na temat tego, że odchodzimy od WIBOR-u i będziemy zastępować go WIRON-em i o tym, czy NBP jest na to przygotowany.

**Głos z sali:**

Jest POLONIA.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Zaraz. Tu jest POLONIA. Przepraszam bardzo, ale to jest inna stawka.

**Głos z sali:**

Racja. To jest co innego.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Mówimy o stopie, która jest benchmarkiem dla rynku kredytowego. Poproszę o informację na temat tego, jak wyglądają te prognozy. To jest chyba dość istotna zmiana. Ona się ma dokonać w 2023 r. Nie ma w ogóle ani słowa na ten temat, że zmieniamy benchmark, a to jest pierwsza taka zmiana od dwudziestu czy dwudziestu paru lat.

Jesteśmy dziwolągiem na tle innych rozwiniętych krajów czy też *emerging markets*. To oznacza, że jesteśmy właściwie jedynym krajem, który stosuje w kredytach hipotecznych zmienne stopy procentowe. NBP nic z tym nie zrobił, doprowadzając w tej chwili do katastrofy dziesiątki tysięcy kredytobiorców. Czy w NBP toczą się prace – rozumiem, że we współpracy z całym Komitetem Stabilności Finansowej – na temat tego, żeby wprowadzić stałe oprocentowanie kredytów hipotecznych? Wiem, że to, żeby banki komercyjne zdecydowały się na oprocentowanie o stałej stopie, wymaga wiarygodności banku centralnego. Banki muszą wierzyć w zapewnienia banku centralnego, że inflacja nie będzie wymykała się spod kontroli. Jeżeli nie ma pewności co do tego, jak w przyszłości ukształtuje się inflacja, to oczywiście banki nie pójdą na to, żeby się związać jedną stopą na 20 czy 30 lat. To koniecznie trzeba zrobić. Też poproszę o wyjaśnienie tego.

Wreszcie muszę jeszcze wrócić do tego konfliktu w łonie Rady Polityki Pieniężnej, dlatego, że...

**Poseł Paulina Hennig-Kloska (Polska2050):**

To już jest nieistotne.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Nie, pani przewodnicząca, to ma znaczenie dla założeń polityki pieniężnej na przyszły rok.

Sądząc po rezultatach, nasza ocena polityki Rady Polityki Pieniężnej za ostatnie kilka lat jest zdecydowanie krytyczna. Nie da się załatwić tego tematu odwoływaniem się do czynników zewnętrznych, do Putina, do cen gazu, do Gazpromu, nie wiem, do tego, że wszystkie inne kraje też mają wysoką inflację. Mają. Wszędzie jest wyższa inflacja, ale u nas ta inflacja jest szczególnie wysoka. Inflacja bazowa wynosi 10,7%. Nie mam danych za październik, pewnie jest jeszcze wyższa.

Pani prezes, to oznacza, że dwie trzecie inflacji jest u nas generowane przez Narodowy Bank Polski do spółki z rządem. Zatem jakość i komfort pracy członków RPP są naprawdę istotne. To są ludzie, którzy dbają o siłę nabywczą naszych portfeli, więc prosiłbym też o wyjaśnienie tej kuriozalnej sytuacji.

Sam byłem w Radzie Polityki Pieniężnej. Do głowy nikomu nie przyszło, że można mieć ograniczony wstęp do banku i do innych korytarzy poza korytarzem rady i że trzeba pytać o zgodę gabinetu prezesa, jeśli chce się rozmawiać z analitykami. Nie wiem, czy to jest prawda, czy nie. Proszę nas poinformować o faktycznym stanie rzeczy. W tej chwili nie wypowiadam się na temat tego, jeżeli tu naprawdę dochodzi do takich sytuacji, czy pani członkini Rady Polityki Pieniężnej miała rację, wybierając taką, a nie inną formę ujawnienia swojego braku zgody.

Mam taką sugestię, która nawiązuje do tego, jak w poprzednich latach były formułowane komunikaty po posiedzeniach rady. Jeżeli jest wyraźna różnica poglądów, to powinno to znaleźć odzwierciedlenie w komunikacie po posiedzeniu.

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Nie.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Tak. Nie trzeba mówić przed upływem terminu, kto jak głosował, ale można powiedzieć, że większość rady uważa, że na przykład nie ma zagrożenia inflacją, chociaż niektórzy członkowie rady uważają, że tak, nawet jeżeli większość zdecydowała, że nie. To dlatego nie podjęto decyzji o na przykład podwyżkach stóp procentowych.

Nie można udawać, że tam jest monolit. Pani prezes, przecież pani doskonale o tym wie. Zwracam się teraz do pani, ponieważ zareagowała pani przecząco. Doskonale pani wie, że zastąpienie jednoosobowych decyzji prezesa w 1998 r. przez radę było właśnie podyktowane tym, żeby uniknąć czegoś, co się nazywa *groupthink*, czyli jednoosobowej decyzji.

Prezes Głapiński działa jakby dziewięćosobowa Rada była jedną osobą. To nie na tym polega. Wartością rady jest właśnie to, że są różne poglądy. To dlatego tych osób jest dziewięć, a nie jedna. Tak działa Komitet Polityki Monetarniej w Wielkiej Brytanii, tak działa rada, tak działa Federalny Komitet do spraw Operacji Otwartego Rynku w Stanach Zjednoczonych. Tam nie tylko dopuszcza się odrębne poglądy, to jest celowe, żeby były odrębne poglądy, bo wtedy jest łatwiej dojść do decyzji, która będzie decyzją słuszną i prawdziwą.

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dziękuję, panie pośle.

Mimo wszystko zostanę przy swoim zdaniu, że jeżeli mówimy o tym konkretnym dokumencie, to mówienie w tym momencie o molo w Sopocie ma tyle wspólnego z tym tematem co reklamówki z Biedronki wypełnione setkami tysięcy euro. Panie profesorze, pozwolę sobie zostać przy własnym zdaniu, że to jest tak, jak gdybym używał takiego argumentu w odniesieniu do tej dyskusji.

Dziękuję panu serdecznie za wypowiedź.

Bardzo gorąco proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Janusza Cichonia. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

**Poseł Janusz Cichoń (KO):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani prezes, biorąc pod uwagę zawartość tego dokumentu i podobieństwo do dokumentów, które dostawaliśmy przez ostatnie lata, powagę sytuacji, w jakiej dzisiaj jesteśmy i niestabilność, z jaką mamy do czynienia, to ten dokument wygląda jak ponury żart. Panie przewodniczący, on jest w jakiejś mierze dowodem na lekceważenie nie Komisji Finansów Publicznych, tylko tak naprawdę całego Sejmu.

W gruncie rzeczy po raz kolejny dowiadujemy się z tego dokumentu, co to jest polityka pieniężna, jakie są jej uwarunkowania i jakimi dysponujemy instrumentami w jej ramach. Poziom ogólności tego dokumentu nie stanowi żadnych wytycznych dla pracy Rady Polityki Pieniężnej, czego efekty mamy chociażby w tym roku. Przypomnijmy

sobie, co działo się w ubiegłym roku na etapie dyskusji na temat założeń i budżetowych prognoz inflacji.

Przy prawie identycznych założeniach budowaliście państwo prognozy inflacji na poziomie 3,3%. Biorąc pod uwagę także ostatnie doświadczenia, oczekujemy od państwa nie odpowiedzi na pytanie, co możemy zrobić i jakimi dysponujemy instrumentami, tylko, co państwo macie zamiar zrobić w tej określonej sytuacji, biorąc pod uwagę różne scenariusze, które nietrudno sformułować na bazie ocen, w których posiadaniu jesteście. Chodzi o scenariusze zakładające wykorzystanie poszczególnych instrumentów, które macie w swojej dyspozycji i próbę oszacowania, jakie one przyniosą efekty, a nie formułę, którą przyjęliście, czyli prawie opowieści z krainy mchów i paproci.

To jest kolejny dowód na to, co się dzieje, jeśli chodzi o komunikowanie się prezesa i całego NBP. To woła o pomstę do nieba. Czas się otrząsnąć i budować pewne strategie i koncepcje działania, biorąc pod uwagę to, że sytuacja jest naprawdę bardzo poważna, chciałoby się rzec, dramatyczna. Tego oczekujemy od państwa, od Rady Polityki Pieniężnej i od prezesa NBP. Nie będę się powtarzał. Wiele uwag zostało wypowiedzianych przez pana profesora. Po prostu podpisuję się pod nimi.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Proszę o wypowiedź pana posła Marka Sowę. Bardzo proszę.

**Poseł Marek Sowa (KO):**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, myślę, że wypowiedź pana prof. Rosatiego uwzględniła większość elementów, o które też chcemy zapytać. Naprawdę uważam, że dokument, który państwo nam przesłaliście, w pełni kompromituje Narodowy Bank Polski.

Wyobraźcie sobie państwo, że tu mam dokument z ubiegłego roku i sprzed dwóch lat. Wstęp „Założeń polityki pieniężnej na rok 2023” różni się od nich tylko tym, że dopisaliście państwo: „i zbrojnej agresji Rosji na Ukrainę”. Nic więcej. Nie pomineliście nawet przecinka. Nic. Wszystko jest dokładnie tożsame. Na każdej kolejnej stronie macie dokładnie taki sam dokument. Zmieniliście rok z „2022” na „rok 2023”, średnioroczną inflację od 2004 r. z „2,2%” zmieniliście na „2,7%”. Trzeba przyznać, że zauważyliście, że „nie jest zbliżona do celu inflacyjnego”, tylko „jest zgodna z celem inflacyjnym”. Gdy ktoś to czyta, mając świadomość, że jest 18-procentowa inflacja z tendencją wzrostową, to czy może ten dokument w ogóle traktować poważnie?

Odnosicie się tylko do czynników zewnętrznych, kompletnie pomijając całą sferę czynników wewnętrznych. Przecież one stanowią jakieś 40–50% naszej inflacji. Nie możemy zaakceptować tego materiału, dopóki państwo nie uzupełnijcie tej informacji i nie przedstawicie jakichś analiz, które będą potwierdzały jakkolwiek wiarygodność Narodowego Banku Polskiego. Później dziwicie się, że polskie społeczeństwo nie ma zaufania, że radykalnie traci polska waluta. Po prostu przy takiej polityce taki jest skutek.

Nie chcę się już odnosić do poszczególnych zapisów, chociaż mam też zapisanych masę uwag na poszczególnych stronach tego dokumentu. Prawdopodobnie on już stracił swoją aktualność, ale będzie ją tracił z biegiem kolejnych miesięcy tak jak państwa prognozy inflacyjne, które cyklicznie publikujecie. To jest po prostu coś nieprawdopodobnego, że takie osoby odpowiadają u nas za wartość pieniądza.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią przewodniczącą Izabelę Leszczyńską.

**Poseł Izabela Leszczyńska (KO):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Niestety muszę zacząć od tego, że fundamentalnie nie zgadzam się ze zdaniem pana przewodniczącego, że powinniśmy rozmawiać tylko o przedłożonym dokumencie. Panie przewodniczący, wtedy nie musiałby pan w ogóle zwoływać posiedzenia tej Komisji. Przeczytalibyśmy stenogram z roku 2018, 2019, 2020 i to by wystarczyło. Tymczasem sytuacja jest diametralnie inna.

Moje pierwsze pytanie do pani prezes jest takie: czy pani zdaniem tak powinno być? Czy to są dobre założenia polityki pieniężnej na konkretny rok 2023, skoro są takie same jak wtedy, gdy inflacja wynosiła 2,5% i dzisiaj, gdy inflacja wynosi niemal 18%? Chciałabym też zapytać, czy te założenia zostały przyjęte jednogłośnie?

Powtórzę też pytanie pana prof. Rosatiego o obligacje antyinflacyjne. Bardzo dużo się o tym mówi. Pani prezes sama powiedziała, że rada podnosiła stopy jedenaście razy, więc być może warto zastosować inny, jakiś dodatkowy instrument polityki pieniężnej. Wydaje się, że ten byłby adekwatny. Mam konkretne pytanie, czy państwo planujecie wprowadzić takie obligacje, a jeśli nie, to dlaczego nie?

Czy w ocenie pani prezes inflacja jest pod kontrolą? W jakiej części według Narodowego Banku Polskiego ona jest popytowa, a w jakiej części jest podażowa?

Kolejne pytanie. Jak pani prezes ocenia wpływ polityki fiskalnej na inflację? Czy w ogóle prezes Narodowego Banku Polskiego w ramach Komitetu Stabilności Finansowej rozmawia z ministrem finansów? Czy państwo dyskutujecie *policy mix*? Czy może jest tak, że waszym zdaniem tu w ogóle nie ma problemu i nie trzeba żadnego dialogu?

Kolejne pytanie. Jaki w ocenie Narodowego Banku Polskiego będzie wpływ tak zwanej tarczy antyinflacyjnej lub braku tej tarczy na poziom inflacji w przyszłym roku?

Jeszcze jest pytanie w mojej ocenie równie ważne i dotyczące sprawy absolutnie mającej wpływ na politykę pieniężną. Dlaczego państwo zmieniliście regulamin Rady Polityki Pieniężnej przed rozpoczęciem nowej kadencji rady? Czy nie jest tak, że jednak członkowie rady powinni ten regulamin ustalić, przyjąć i zaakceptować?

I jeszcze mam takie pytanie. Czy państwo wróćcie do dwudniowych posiedzeń rady, jak postuluje trzech członków Rady Polityki Pieniężnej wyłonionych przez Senat? Wydaje się, że w sytuacji, z jaką mamy do czynienia, jedno kilkugodzinne posiedzenie wydaje się lekceważeniem problemu.

Ostatnie pytanie brzmi, czy pani prezes wie, czy przeciwko któremuś z członków Rady Polityki Pieniężnej zostało skierowane zawiadomienie do prokuratury? Jeśli tak, to przeciwko któremu i w zasadzie o co jest oskarżony? Przecież taki list pojawił się. Myślę, że Sejm, Komisja, a przede wszystkim opinia publiczna zasługują na to, żebyście państwo po pierwsze rozwiązali ten konflikt w radzie, a po drugie, żebyście powiedzieli nam, czy zamierzacie go rozwiązać, czy zamierzacie go podsycać.

Dziękuję.

### **Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Proszę o zabranie głosu panią przewodniczącą Krystynę Skowrońską.

### **Posel Krystyna Skowrońska (KO):**

Po wystąpieniach moich koleżanek, pani przewodniczącej Leszczyny i moich kolegów chciałabym powiedzieć, czego w tym dokumencie nie ma, a nie tylko odnieść się do tego, o czym powiedział pan poseł Sowa, że on jest powieleniem poprzednich przedkładanych Komisji Finansów Publicznych założeń polityki pieniężnej na kolejne lata.

Przecież chyba komukolwiek byłoby wstyd, gdyby przedłożył taki dokument w trudnej sytuacji. Ktokolwiek by czymkolwiek zarządzał. Państwo macie najważniejszy cel dotyczący między innymi stabilizacji pieniądza. W tym dokumencie nie ma żadnego planu. Pokazaliście państwo, co robicie. Ale jaki będzie plan w sytuacji a, b, c? Jaka będzie realizacja planów awaryjnych? Tego nie ma. Jak mamy odnieść się do tego dokumentu, jeżeli państwo nie pokazali drogi walki z inflacją? Nie pokazaliście państwo.

Ten dokument jest datowany na 15 września. W wypowiedzi pani prezes nie zauważyłam, żeby pani prezes powiedziała, jak od 15 września zmieniło się otoczenie, jak zmieniła się sytuacja po ostatnich podwyżkach stóp procentowych przez bank centralny Stanów Zjednoczonych. To będzie miało duże oddziaływanie na rentowność polskich obligacji. To będzie duża zmiana. Państwo nie powiedzieli, że inflacja, przynajmniej w założeniach budżetu, daleko odbiega od celu inflacyjnego, bo jest szacowana na 9,8%, a Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że to będzie 14,3%.

Uczciwie powiem, nic państwo nie zrobiliście, żeby walczyć z inflacją o stabilność złotych. Można powiedzieć, że w ostatnim roku państwo nie zrealizowali celu inflacyjnego.

Nie pokazaliście żadnego planu naprawczego. Zatem pytam, jaki dokument przyniesiecie, jeżeli poprosimy, za rok? Nie może tak być.

Narodowy Bank Polski jest odrębny, ale państwo odpowiadacie za wartość naszych portfeli. Przyjdziecie państwo raz, jeżeli przedkładacie założenia polityki pieniężnej. Pan prezes przyjdzie raz, jeżeli będzie sprawozdanie w Sejmie, i potem wyjdzie. Na Boga, za coś państwo bierzecie pieniądze i odpowiedzialność.

Pani przewodnicząca Leszczyna pytała o Komitet Stabilności Finansowej i o to, jak państwo odbywacie posiedzenia w przypadku zarządzania kryzysowego. Chciałam zapytać, czy były propozycje spotkania się z państwa inicjatywy?

Chciałabym powiedzieć ostatnią rzecz. Ile państwo do dzisiaj skupili papierów wartościowych na rynku wtórnym? Chciałabym zapytać, jak to wygląda w bilansie i za jaką cenę państwo skupowali papiery wartościowe? Jak będzie wyglądał bilans na koniec roku? Ile państwo jeszcze będziecie kupować wyemitowanych obligacji? Te rzeczy są ważne dla Polaków. W tym przypadku nie chodzi o tylko takie przedłożenie założeń polityki pieniężnej, jakie państwo przynieśli. Nie ma strategii celu inflacyjnego. Dopraszam się albo proszę rząd o jakąś strategię i pokazanie walki z inflacją. Uważam, że Narodowy Bank Polski powinien mieć taką strategię do realizacji założeń polityki pieniężnej. Ten dokument nie zawiera żadnej strategii.

Powiem ze swojego doświadczenia. Wiem, że założenia planów finansowych, nawet małych banków, w sytuacjach trudnych muszą być zupełnie inaczej skonstruowane. Państwo zarządzacie pieniędzmi Polaków. I co? Czy oni mają płacić jeszcze więcej? 20%? To na kiedy państwo ocenili, że będzie ta górka i co państwo zrobicie?

Wskaźnik POLONIA, o którym mówił pan prof. Rosati i moi koledzy, odbiega od WIBOR-u o 1,5%. Wiemy, jak on wygląda. Komisja Nadzoru Finansowego pracuje nad stopami referencyjnymi. Myślę, że jak on już będzie, to wtedy będziemy mogli mówić o cenie kredytów i o tym, jak powinien wyglądać rynek.

Naprawdę pytam, czy państwo potraktowali poważnie nas jako Komisję, przedkładając taki plan? Kiedy państwo przedłożycie dodatkowy dokument uzupełniający „Założenia polityki pieniężnej na rok 2023”, aby zawierał takie rzeczy, żeby Polacy wiedzieli, kiedy i ile państwo szacujecie, przy stosowaniu jakich instrumentów, jak będą wyglądały stopy procentowe i jaki będzie wskaźnik inflacji przy kształtowaniu się różnych warunków w otoczeniu?

Na razie samopoczucie Polaków w sklepie jest gorsze. Samopoczucie prezesa na konferencji jest zdecydowanie lepsze. Wydaje mi się, że jeżeli traktuje się swoje zadania poważnie, ten cel powinien spędzać państwu sen z powiek. Państwo powinniście pracować 24 godziny na dobę, żeby po prostu to opanować. Przynajmniej nie mówcie, tak jak koleżeństwo z koalicji rządzącej, że to jest otoczenie. Inni w tym otoczeniu mają zdecydowanie mniejszą inflację. Nie możemy powoływać się na Łotwę, Estonię i małe kraje.

Zmierzam do końca.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dlaczego nie możemy?

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Musiałabym panu dłużej to tłumaczyć, byłby pan trochę niezadowolony.

Chcę państwu powiedzieć, że w Unii Europejskiej inflacja na dzisiaj jest średnio o połowę niższa i ona będzie się zdecydowanie inaczej kształtować. Mówię nawet teraz do kolegów. Nie możecie państwo stawiać sprawy tak, że w Stanach Zjednoczonych jest najwyższa inflacja. Jasne, ale ona jest o połowę niższa niż u nas. My mamy najwyższą.

Oczekuję, że to będzie poważny dokument dotyczący naprawy inflacji.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

W Polsce jest najwyższa, a w Stanach Zjednoczonych jest najwyższa od 50 lat.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Nie szkodzi. I tak jest o połowę niższa od tego, ile my płacimy. Jeżeli będziemy porównywać się statystycznie ze Stanami, to pytałam o to, jak ostatnie podwyżki stóp procentowych wpłyną na rentowność polskich obligacji. Tyle. Interesuje mnie to, co jest

w kraju. Interesuje mnie, dlaczego jest tak drogo, kiedy będzie porządny plan naprawczy i porządne założenia polityki pieniężnej, abyście państwo realizowali zadania, do których powołany został Narodowy Bank Polski.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dziękuję serdecznie.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Trełę. Panie pośle, proszę bardzo.

**Poseł Tomasz Treła (Lewica):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, jestem trochę zdziwiony, że na dzisiejszym posiedzeniu Komisji nie ma pana prezesa Głapińskiego. Jest to prezes, który jest wyjątkowo rozgadany. Bardzo chętnie uczestniczy w życiu politycznym, publicznym, bardzo chętnie się wyowiada. Miałem nadzieję, że jeżeli będziemy rozmawiać o jego strategii, to on będzie na tym posiedzeniu Komisji, będzie chciał porozmawiać z parlamentarzystami i udzielić im odpowiedzi. Przecież te pytania, które kierujemy, są kierowane głównie do prezesa Adama Głapińskiego. To on jest twarzą, ustami i podejrzewam, że mózgiem tej całej operacji walki polskiego państwa z inflacją.

Chcę skupić się na dwóch aspektach tego dokumentu. Nie wiem, kim trzeba być i jakim trzeba być człowiekiem, żeby przygotowywać dokument, który jest dokumentem publicznym, i tak sobie szydzić z parlamentu – pal sześć parlament, bardziej chodzi o obywateli. A ponadto wpisywać, że państwo realizujecie cel inflacyjny i ten cel inflacyjny to jest 2,5%. Proszę państwa, już nie dosyć, że inflacja jest na poziomie 18%, bo jest. Nie wiem, czy państwo wychodźcie na ulicę i chodźcie do sklepów. Tam nie ma 18-procentowej inflacji. Tam jest drożej o 30–50%, a w niektórych przypadkach o 100%.

Co trzeba mieć w głowie, żeby wpisać w dokument 2,5%? Co trzeba mieć w głowie, żeby pisać o średniej inflacji, cofnąć ją sobie akurat do 2004 r., bo tak to pasuje, i wpisać 2,7%? To jest to, o czym powiedział pan prof. Rosati. To już jest jawne robienie sobie żartów z obywateli, którzy każdego dnia dokonują dramatycznych wyborów. Nie wiem, czy państwo rozmawiacie z tymi ludźmi. Dzisiaj nie chodzi już o to, czy ktoś kupi sobie jakieś dobro luksusowe, tylko o to, czy ktoś sobie kupi jedzenie czy leki, leki czy ubranie, ubranie dla siebie czy ubranie dla dziecka. To jest właśnie państwa polityka. Utożsamiam prezesa Głapińskiego z polityką rządu Prawa i Sprawiedliwości. To jest człowiek, który przed głosowaniem w Sejmie pojechał do siedziby partii na ul. Nowogrodzkiej i wcale się z tym nie krył, więc to jest polityk Prawa i Sprawiedliwości.

Wpisujecie państwo w dokument słowa: „Ważnym elementem wykorzystywanej przez Rady strategii celu inflacyjnego jest komunikacja z otoczeniem”. Nie chcę cytować dalej. Chcę państwu powiedzieć, że ta komunikacja z otoczeniem Adama Głapińskiego spowodowała, że dzisiaj właśnie o tej porze rozgrywają się kolejne dramaty w polskich domach. Ci ludzie na bazie tej komunikacji wzięli kredyty hipoteczne, bo Adam Głapiński zapewniał, że stopy procentowe nie będą wzrastały. Ci ludzie brali kredyt hipoteczny, którego rata wynosiła 2000 zł, a dzisiaj muszą płacić 4000 zł. Nie macie państwo żadnej recepty i żadnego ratunku dla tych ludzi. To jest wasza polityka informacyjna? To jest to opowiadanie bajek na tych stand-upach Adama Głapińskiego? To kto to mówi? Czy to państwo mówicie, czy tylko Adam Głapiński, czy cała Rada Polityki Pieniężnej?

Mam jedno pytanie. Podłączam się i dołączam się do tych wszystkich pytań, które były zadane. Proszę odpowiedzieć, kiedy państwo skończycie z tą błazenadą, która odbywa się każdego miesiąca z ust prezesa Narodowego Banku Polskiego Adama Głapińskiego?

**Członek zarządu Narodowego Banku Polskiego Paweł Szalamacha:**

Przepraszam, To już jest chamstwo. Byłem posłem, ale takiego chamstwa za mojej kadencji nie było.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Szanowni państwo, rozumiem, że pan poseł Tomasz Treła zakończył wypowiedź.

**Głos z sali:**

Niechlubnie, ale zakończył.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dziękuję serdecznie.

Pan poseł Jacek Protasiewicz, bardzo proszę.

**Poseł Jacek Protasiewicz (KP):**

Dziękuję, panie przewodniczący. Zanim przejdę do dokumentu, muszę się jednak odnieść do wystąpienia pani prezes, poprzedzającego naszą dyskusję, z taką prośbą.

Pani prezes, proszę przed tą Komisją nie udawać Greka. Pani mówi o tym, że przedstawianie co roku założeń jest jakimś wyjątkiem wynikającym z polityki Narodowego Banku Polskiego. To nie jest dobra wola ani pani prezesa, ani pani osobiście, ani członków Rady Polityki Pieniężnej. To wynika wprost z tego, o czym zresztą piszecie w założeniach polityki pieniężnej, z art. 227 ust. 6 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która zobowiązuje Radę Polityki Pieniężnej i prezesa NBP do corocznego przedstawiania założeń polityki pieniężnej. To nie jest żadna uprzejmość z państwa strony, tylko konstytucyjny obowiązek.

Teraz przechodzimy do dokumentu, który, jak już mówili wcześniejsi posłowie, przedstawia nam od kilku lat w zasadzie w niezmienionej formie, tylko z drobnymi korektami. Chcę go zacytować. „W *Założeniach polityki pieniężnej na przyszły rok 2023* Rada utrzymała dotychczasową strategię polityki pieniężnej Narodowego Banku Polskiego. Głównym ustawowym celem NBP pozostaje zapewnienie stabilności cen. Jednocześnie polityka pieniężna będzie prowadzona w taki sposób, aby sprzyjać utrzymaniu zrównoważonego wzrostu gospodarczego. Narodowy Bank Polski będzie nadal wykorzystywał strategię średniokresowego celu inflacyjnego na poziomie 2,5% z przedziałem odchyień o szerokości  $\pm 1$  punktu procentowego”.

Pani prezes, koleżanki i koledzy, panie posłanki i panowie posłowie, prawdę mówiąc, mam wrażenie, że na Placu Powstańców Warszawy mamy do czynienia z jakąś kopią Trójkąta Bermudzkiego, który znany jest nie tylko z tego, że znikają tam obiekty latające czy pływające, ale również z tego, od XV w. żeglarze zauważali, a nawet Kolumb pisał o dziwnych, tańczących na horyzoncie światłokach oraz o tym, że kompas zachowuje się w bardzo nietypowy sposób. Nie trzeba być doświadczonym i nawet w ogóle nie trzeba być żeglarzem, żeby rozumieć, że gdy kompas zawodzi, to podróż staje się niepewna, a nawet, powiedziałbym, niebezpieczna.

Czytając ten dokument i ten cytat, który przed chwilą przywołałem, i słuchając wystąpienia pani prezes, nie mam wątpliwości, że jest coś nie tak w NBP z odczytem pomiarów i z podstawowymi dokumentami nawigacyjnymi. Skoro mówicie o dalszym utrzymywaniu stabilności cen, to o jakiej stabilności cen jest mowa, jeżeli cukier podrożał o 109%, tłuszcze roślinne – o 49%, mąka – o 44%? Masło i mięso są o jedną trzecią droższe niż w zeszłym roku. Pieczywo również podrożało o 30%. Gdzie tu jest mowa o stabilności cen, którą chcecie utrzymywać w przyszłym roku? Chyba że chodzi o utrzymywanie ich na zwiększonym poziomie, ale to napiszcie o tym wprost.

Wreszcie punkt drugi, którym jest wzrost gospodarczy, utrzymywanie stabilnego rozwoju gospodarczego. Tylko zacytuję ostatnie wypowiedzi pana Abramowicza, w końcu kiedyś posła Prawa i Sprawiedliwości, rzecznika małych i średnich przedsiębiorstw, który mówi o tym, że w ostatnim czasie rzeczywiście około 200 tys. polskich małych i średnich firm zamknęło albo zawiesiło swoją działalność. To tak ma wyglądać stabilność gospodarcza? Trzeba absolutnie zmienić te kompasy, albo jeżeli to nie jest efekt wpływu Placu Powstańców Warszawy, zmienić ludzi, którzy je odczytują. Chociaż patrząc na inny wyznacznik ruchu tego kompasu, jakim jest Telewizja Polska, a zwłaszcza TVP INFO, widać, że tam naprawdę dzieje się coś niedobrego.

Wreszcie cel inflacyjny na poziomie 2,5%. Oczywiście pamiętam, co pani mówiła tutaj poprzednio, że to jest w średniokresowym dystansie. Ale ile może trwać ten dystans średniokresowy? Trzy lata? Cztery? Przecież między 2004 a 2022 jest 18 lat. To na pewno nie jest dystans średniokresowy.

Na koniec dodam, że jeżeli mamy do czynienia z taką sytuacją, że pierwszym kwartale inflacja przekracza 10%, a po 6 miesiącach zbliża się do 20%, to gdzie tu jest mowa o 2,5%  $\pm 1$  punkt procentowy? Pani prezes, z całym szacunkiem dla pani wykształcenia,



ale jaka w tym kontekście jest wiarygodność również pani wypowiedzi, kiedy jeszcze bodajże 15 czy 16 września mówiła pani, że wzrost cen, wzrost inflacji, który był obserwowany we wrześniu, był skutkiem wakacyjnego zwiększonego popytu konsumpcyjnego i do końca roku będzie delikatnie spadać?

Minął ledwie miesiąc od tej pani deklaracji, a zamiast spadać, rośnie. Jak również mówią ekonomiści o podobnym do pani wykształceniu, na koniec roku inflacja będzie na poziomie 20%. Gdzie jest wiarygodność w tym dokumencie i w tych deklaracjach, które państwo składacie przed bądź co bądź Komisją Finansów Publicznych Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Czesława Siekierskiego.

**Poseł Czesław Siekierski (KP):**

Z przygotowanych dokumentów i z wypowiedzi pani prezes nie wynika, że ta sytuacja jest szczególna. Nie chodzi o to, żeby tu znalazły się elementy pokazujące jakieś zagrożenie, wzbudzające strach, tylko o pokazanie głębi problemu.

Rzeczywiście można by porównać dzień dzisiejszy do wielu wcześniejszych lat. Choć nie wszyscy mają tego świadomość, ostatnio pan premier właściwie podważał 25 lat przemian. Trzeba mieć co do tego pewne wątpliwości. O co mi chodzi? Sytuacja jest zupełnie inna: jest dominacja kapitału, państwo ma funkcje regulacyjne, rośnie pozycja banków centralnych. Zupełnie inaczej funkcjonują też banki centralne, czego przykładem były działania Europejskiego Banku Centralnego, tego co robił Mario Draghi. To nie jest przypadek, że bardzo mocno urosła pozycja szefa Europejskiego Banku Centralnego. To ma miejsce z wielu przyczyn, bo jest strefa euro itd. To jest jeden wątek głębi tej sytuacji.

Drugi wątek, do którego chciałem się odnieść, jest taki, że polityka pieniężna zaczyna się trochę mieszać z polityką gospodarczą. Myślę, że wypowiedzi prezesa zbyt mocno wkraczają w obszary, które nie są domeną Narodowego Banku Polskiego i polityki pieniężnej. To nie służy sprawie. Funkcje są rozdzielone, choć jest też wskazana współpraca i wspieranie polityki rządu przez NBP.

Wreszcie, chodzi o znaczenie stanowiska NBP i Rady Polityki Pieniężnej. W wypowiedziach, które płyną ze strony NBP i Rady Polityki Pieniężnej, właściwie każde słowo ma znaczenie. Nie bardzo sobie to inaczej wyobrażam. Te teksty powinny być czytane. Rynki finansowe i ludzie analizują to, co prezes mówi. Każde zdanie prezesa powinno mieć swoją wartość i treść. To samo dotyczy premiera. Premier podobnie opowiada rzeczy, które nie pasują do wypowiedzi premiera. One powinny mieć swoją wartość i ciężar gatunkowy.

W tym kontekście pani prezes powiedziała, że NBP podejmuje szybkie i zdecydowane działania. To jest chyba powiedziane trochę na wyrost. Te działania nie były ani szybkie, ani zdecydowane. Wprawdzie jest próba nadrobienia pewnych, można powiedzieć, zaległości. Oczywiście też jestem zwolennikiem rygorystycznych działań Rady Polityki Pieniężnej NBP. Uważam, że musi być pewna równowaga, pewien rozsądek.

Chciałabym wreszcie zapytać o problem analiz. Rozumiem, że to nie jest bezpośrednim przedmiotem dzisiejszego posiedzenia. Jeśli chodzi o analizy związane z tą sytuacją, to porównujecie strefy euro i strefy obszarów, jakie realizują banki w innych krajach. Jakie jest odniesienie? W Polsce słyszy się coraz więcej stwierdzeń, że może jednak trzeba by w przyszłości rozważyć nasze wejście do strefy euro. To oczywiście należy traktować z pewnym dystansem, to wymaga analiz, zmian konstytucyjnych itd. Tak jak w wypowiedziach dużej części społeczeństwa rośnie przekonanie i zaufanie do energetyki jądrowej, tak samo rośnie pewne przekonanie i zaufanie do euro.

Na koniec. Czy macie analizy, na ile na poziom inflacji oraz na kurs euro i złotego miałyby wpływ funkcjonowanie „Krajowego planu odbudowy” i wejście tych pieniędzy do Polski? Wiadomo, że to przyczyniłoby się do poprawy tego obszaru.

Bardzo dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu pana posła Roberta Gontarza. Bardzo proszę.

**Poseł Robert Gontarz (PiS):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, muszę powiedzieć, że jestem trochę zdumiony. Zdecydowana większość przedstawicieli opozycji, świadomie bądź nieświadomie, próbuje jednak bronić Putina i za wszelką cenę udowodnić, że wojna na Ukrainie nie ma żadnego wpływu na inflację. Nie mówię, że wszyscy, bo chyba pan poseł Sowa rzeczywiście zwrócił uwagę na to, że za inflację w Polsce czynniki wewnętrzne odpowiadają w 40–50%.

Chciałbym, żeby to było dosyć głośno powiedziane, bo wtedy to całkowicie rujnuje narrację totalnej opozycji, która mówi o tym, że to państwo polskie jest w 100% odpowiedzialne za inflację. Zdaję sobie sprawę z tego, że może dla przedstawicieli opozycji Prawo i Sprawiedliwość jest taką partią, która realizuje rzeczy, o których nie bylibyście w stanie pomyśleć, ale nie jesteśmy na tyle potężni, żeby wpływać na to, że inflacja na Litwie, Łotwie, Estonii wynosi ponad 20%. To nie my za to odpowiadamy. Pani przewodnicząca powiedziała, że nie można porównywać większego kraju do kraju mniejszego, po czym natychmiast porównała inflację w Polsce do inflacji w Stanach Zjednoczonych. To jest po prostu niepoważne.

Chciałbym zapytać, jak wygląda również ocena polityki fiskalnej? Przedstawiciele opozycji dokonali pewnego rozdwojenia jaźni. Z jednej strony, kiedy pojawiają się kolejne programy wspierające polskie rodziny i polskie społeczeństwo, takie jak tarcza antyinflacyjna, rekordowe obniżki podatków, to pamiętamy, jak pan Trzaskowski mówił, że oni w tym czasie obniżają podatki i że to jest jakieś szaleństwo. Jesteśmy szaleni, jeśli tak to określać. Z drugiej strony wtedy mówicie, że to wszystko jest za mało. Kwota 3000 zł na węgiel to jest za mało. Kolejna tarcza to jest za mało. Wy obniżylibyście bardziej, zrobilibyście więcej.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

To nie jest tematem. Dziwię się, że pan przewodniczący nie odbiera panu głosu.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Nie udzieliłem głosu pani przewodniczącej.

**Poseł Robert Gontarz (PiS):**

Pani poseł, mówię o polityce fiskalnej. Ostatecznie, kiedy przychodzi co do czego i taka dyskusja, to wtedy mówicie, że polityka fiskalna jest za bardzo rozbujana – domyślam się, że chcielibyście ją zacieśniać.

Zwróćmy uwagę na coś, co jest bardzo istotne, jeśli mówimy o potencjalnych działaniach Narodowego Banku Polskiego. Z jednej strony słyszymy, że każdorazowe podniesienie stóp procentowych to jest dramat dla kredytobiorców. Rzeczywiście to jest ciężka sytuacja, ale kiedy nie podnosi się stóp procentowych, to wtedy jest to kolejny skandal. Jak w tym kontekście Narodowy Bank Polski odnosi się do zapowiedzi jednego z członków Rady Polityki Pieniężnej, pani profesor, która została wybrana z ramienia Senatu i mówi o podnoszeniu stóp procentowych o 100 punktów bazowych? Powiedzmy sobie jasno, że opozycja wybiera takich ludzi, którzy chcieliby podnosić stopy procentowe do jakiegoś niebotycznego poziomu.

Jednocześnie pani przewodnicząca powiedziała, że nie zrobiliście nic, żeby walczyć z inflacją. Pani przewodnicząca wie, ile wynoszą stopy procentowe w Polsce. Dziś Bank Anglii podniósł stopy w Wielkiej Brytanii do poziomu 3% i tam uznaje się to za bardzo mocne posunięcie. Są to najwyższe stopy procentowe od 2008 r. Jeśli porównamy sobie działania Systemu Rezerwy Federalnej (Fed), Europejskiego Banku Centralnego, to jednak taki zarzut, że Narodowy Bank Polski nie robi nic, żeby walczyć z inflacją, jest po prostu kłamstwem. Chyba że przedstawiciele opozycji za każdym razem powiedzą, że w ich opinii Narodowy Bank Polski robi niewiele, żeby walczyć z inflacją, choć i tak dużo więcej w porównaniu na przykład do Europejskiego Banku Centralnego, Fedu czy Banku Anglii.

Chciałbym też zadać pytanie dotyczące kursu złotego. W tym momencie widzimy, że kurs naszej waluty ustabilizował się w porównaniu chociażby do dolara. Widzimy, że nastąpił spadek do około 4,75–4,80 zł, ale pojawiały się takie momenty, w których widoczne były wręcz działania, które mogłyby wskazywać na działania spekulacyjne, które miały po prostu powtórzyć sukces Solorza z 1992 r., czyli pokonania Banku Anglii, a w tym przypadku pokonania polskiego złotego. Czy w związku z tym podejmowane są jakieś działania, czy nie? Te działania, które jednak wyglądają na działania spekulacyjne, mogą być nastawione na to, żeby wyzbyć się rezerw walutowych. Czy takie interwencje walutowe są podejmowane przez Narodowy Bank Polski i czy będą też podejmowane w przyszłości? Sytuacja rzeczywiście w pewnym momencie tak wyglądała, szczególnie na samym początku wojny.

Słyszemy przedstawicieli opozycji, którzy mówią też, że kurs złotego spada w drastyczny sposób, a z drugiej strony nie dodają, że na przykład euro w porównaniu do dolara jest już poniżej parytetu, co się nigdy w historii nie zdarzało. Jeśli zobaczymy, że jen jest rekordowo drogi, że funt spadł do wartości 1,05 dolara, jeśli dobrze pamiętam, widzimy, że dzieją się procesy całkowicie naturalne, które wiążą się z tym, że w sytuacji wojny, która toczy się na Ukrainie, kapitał ucieka do tego najbardziej wiarygodnego partnera finansowego, czyli do Stanów Zjednoczonych. Chciałbym też bardzo mocno zwrócić na to uwagę.

Mam ostatnie pytanie. Czy Narodowy Bank Polski planuje iść drogą, która była zaproponowana przez jednego z członków Rady Polityki Pieniężnej, właśnie tego wyznaczonego z ramienia Senatu, takiego drastycznego podnoszenia stóp procentowych? Przedstawiciele konkurencji politycznej bardzo mocno zwracają na to uwagę, że inflacja jest bardzo wysoka i że to jest rzecz, która dzieje się tylko w Polsce.

Po pierwsze, nie dzieje się tylko w Polsce, a po drugie, zwróćmy uwagę na to, ile wynosiła inflacja za rządów Hanny Gronkiewicz-Waltz? 30–40%? Ktoś mógłby powiedzieć, że wtedy była sytuacja wyjątkowa. Czy dziś nie ma sytuacji wyjątkowej? Czy zapomnieliście państwo o tym, że była pandemia, w związku z czym ratowaliśmy miliony miejsc pracy? Czyba że chcielibyście doprowadzić do tego, żeby bezrobocie znów było na poziomie 20–30%? Czy nie zauważyliście, że jest wojna na Ukrainie, a jeszcze wcześniej została rozpęta wojna energetyczna, drastycznie podnosząca ceny surowców energetycznych?

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Adama Gawęde, bardzo proszę.

**Poseł ęda (PiS):**

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani prezes, panowie prezesi, chciałoby się powiedzieć i należałoby powiedzieć: „moi szanowni przedmówcy z opozycji”, ale nie mogę użyć określenia „szanowni”. Padły tutaj, w tej Komisji, bardzo niepotrzebne słowa o jakiejś błazenadzie osób pełniących ważne funkcje, o tym, że za dwie trzecie inflacji odpowiada bank do spółki z rządem. O jakiej mówimy tu spółce? Te słowa naprawdę nie powinny tutaj paść.

Opozycja twierdzi, że bank w obliczu obecnej inflacji powinien bezwzględnie podnieść stopy procentowe, nawet kosztem schłodzenia gospodarki. Takie słowa padły. Można sobie to sprawdzić. Z drugiej strony słyszemy, że podniesienie stóp procentowych i obecna sytuacja bardzo niekorzystnie wpływa na kredytobiorców, na tych, którzy dokonali zakupu mieszkania. Zapytałbym wprost wszystkich szanownych, którzy biorą udział w posiedzeniu tej Komisji: czy to oznaczało, że należałoby zrezygnować z tarcz, które uchroniły wiele milionów miejsc pracy? Czy należało w odpowiednim czasie, kiedy była pandemia, zrezygnować z wielu wsparć mikro-, małych, średnich przedsiębiorstw, które zostały uratowane? Czy należało postawić sytuację jasno, że wysokie ceny energii są przecież wynikiem funkcjonowania giełdy?

Przypomnę, bo byłem wtedy posłem, obligo giełdowe było wprowadzone za rządów Platformy i PSL-u. Wtedy mówiłem...

**Poseł Marek Sowa (KO):**

30-procentowe.

### **Posel Adam Gawęda (PiS):**

Panie pośle, gdy pan się wypowiadał, nie przeszkadzałem, chociaż absolutnie nie zgadzałem się z pana wypowiedzią. Bo to boli, prawda?

W tym czasie byłem posłem tu, w Sejmie. Wtedy Platforma wprowadziła odpowiednie regulacje do ustawy – Prawo energetyczne, które spowodowały, że to giełda przejmowała główny obrót energią. Sygnalizowałem, że mogą być sytuacje, w których nie będziemy mieli instrumentu, który pozwoli na to, żeby ograniczyć ceny energii. Ceny energii mają wpływ na inflację i mają wpływ na również wszystkie wskaźniki makroekonomiczne w Polsce.

Nawet gdyby się z tym zgodzić, jak również zgodzić się z tym, że przyjęliśmy dzisiaj rozwiązania ograniczające ceny energii, które mają wpływ na to, że w sposób zasadniczy ograniczamy inflację, to też się tego nie rozumie i mówi, że przecież senatorowie Platformy Obywatelskiej zaproponowali obniżkę cen do granicy 450 zł. Co to by oznaczało? Właśnie to, o czym mówicie, całkowicie by zgąsło, czyli wsparcie prosumentów, którzy w bardzo dużym obszarze zainwestowali w odnawialne źródła energii. Oni kompletnie wypadliby z systemu. Niech wam to powiedzą wasi eksperci, niech wam to uświadomią.

Wracając do sedna sprawy, strategia polityki pieniężnej, o której dzisiaj mówimy, to zapisy, które są tutaj sformułowane w sposób jednoznaczny. „Realizując podstawowe zobowiązania Narodowego Banku Polskiego, zawarte w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz ustawie o Narodowym Banku Polskim, Rada dąży do utrzymania stabilności cen. Jednocześnie polityka pieniężna jest prowadzona w taki sposób, aby sprzyjać utrzymaniu zrównoważonego wzrostu gospodarczego oraz stabilności systemu finansowego”. To jest bardzo ważny zapis.

Przypomnę jeszcze państwu artykuł z wczoraj z godziny 19:00, opublikowany przez bardzo znany portal finansowy, na którego forum wypowiadają się nie tylko najlepsi polscy eksperci, ale też europejczy i światowi. W tym artykule można przeczytać wprost: „Bank centralny w Stanach Zjednoczonych podniósł w środę stopy procentowe o 75 punktów bazowych. To działanie ma pomóc walczyć z wysoką inflacją w USA”. Kiedy? Podniósł stopy procentowe teraz. Była to czwarta podwyżka, pomimo tego, że inflacja w Stanach Zjednoczonych już wcześniej była bardzo mocno zauważalna: „W wydanym komunikacie Fed ogłosił, że może wkrótce ograniczyć tempo podwyżek stóp procentowych, jeśli ocena ich ogólnego wpływu na amerykańską gospodarkę wypadnie korzystnie. Podkreślono, że ograniczenie inflacji poprzez takie podwyżki zajmuje bardzo dużo czasu. Może to oznaczać, że Fed obawia się, iż wysokie koszty kredytu mogą spowolnić wzrost gospodarczy. Notowania na Wall Street spadły w oczekiwaniu na decyzję banku centralnego. Następnie odbiły się, gdy uznano komunikat Fed za zapowiedź stopniowego odchodzenia od obecnej polityki. Analitycy obawiają się od pewnego czasu, że polityka Fed sprawi, iż stopy procentowe będą do marca 2023 r. sięgać 5%, co potencjalnie może wywołać recesję w USA i światowej gospodarce. Fed poinformował w specjalnym raporcie na temat trendów ekonomicznych, że inwazja Rosji na Ukrainę i inflacja stanowią teraz największe zagrożenia dla globalnego systemu finansowego”.

Zostało już powiedziane, że w związku z tym reakcja naszego złotego na tę decyzję jest korzystna, bo złoty się umocnił. Wczoraj na godzinę 19:30 był to poziom 4,72 zł za dolara. Chcę bardzo mocno podkreślić, że to są dwa różne spojrzenia, które nas znacząco różnią. Dyskutujmy o tym, w jaki sposób prowadzić politykę gospodarczą, politykę socjalną, politykę rozwoju, by osiągnąć cel, który zdaniem niektórych liberalnych polityków powinien być dominujący: niezabijania w tym momencie naszej gospodarki.

W moim przekonaniu, i myślę, że w przekonaniu większości zasiadających w tej Komisji, zdania byłyby podzielone, w jaki sposób, realizując politykę fiskalną, politykę pieniężną i jej strategię zaproponowaną przez panią prezes, równoważyć te dwa ważne czynniki. Oczywiście inflacja i walka z nią jest bardzo ważna, natomiast nie może ona stanowić celu samego w sobie. Musi być elementem, który daje szansę na to, żeby rozwój gospodarczy, rekordowo niskie bezrobocie i możliwość stabilnego funkcjonowania gospodarki były w Polsce celem zasadniczym.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Dariusza Wieczorka.

**Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, myślę, że w tej dyskusji nieraz schodzimy na boczne tory, a przecież rozmawiamy o dokumencie „Założenia polityki pieniężnej na rok 2023”. Nie chcę się odnosić do głównych zastrzeżeń, które tu wielokrotnie padały, że właściwie ten dokument nie odpowiada tytułowi. Nie ma tu żadnych założeń oprócz swobodnych ocen tego, co się dzieje, czyli nieutrzymywania poziomu inflacji na poziomie celu inflacyjnego, i zwalania całej winy za sytuację, z którą mamy dzisiaj do czynienia, oczywiście na wojnę.

Chcę zwrócić uwagę, że nie ma w tym dokumencie jednej istotnej analizy. Otóż chcę powiedzieć przedstawicielom Narodowego Banku Polskiego, że rozpoczęliście rok 2022 z inflacją na poziomie 9,2%. Nie było wojny, a inflacja była na poziomie 9,2%. Nikt tu nie analizuje, jak to się stało, że w roku 2021 ta inflacja wzrosła o 1000%, czyli z 1% na 9,2%. Oczywiście wszyscy przechodzą nad tym do porządku dziennego, a to jest wasza wina i wasza odpowiedzialność. To jest przyczyna tego wszystkiego, z czym mamy w tej chwili do czynienia.

Jak już państwo tak porównujecie się do innych krajów i mówicie tu o tych mniejszych krajach, że tam jest inflacja na poziomie 20%, to chcę zwrócić na uwagę na to, że każdy inżynier powie bardzo prosto. Liczby są nieubłagane. Jeżeli jakiś wskaźnik rośnie o 20% i rośnie z poziomu 5% inflacji w Niemczech, to osiąga 6%, ale jak rośnie z poziomu 10% inflacji w Polsce, to już mamy 12%. Mamy dokładnie ten sam wzrost spowodowany przez wojnę i rzeczywiście te czynniki zewnętrzne, bo one jednak miały wpływ, w szczególności gaz. Natomiast powodem, dla którego ta inflacja jest tak wysoka, są niestety działania Narodowego Banku Polskiego i to, co robiliście w roku 2021. Jakimś dziwnym trafem pomijacie początek roku 2022, w ogóle się do tego nie odnosicie.

W tym dokumencie oczywiście jest szereg przekłamań. Zwrócę tylko uwagę znowu na ten zapis. Już wiele osób zwracało na to uwagę, że: „W I połowie 2022 r. dynamika cen towarów i usług konsumpcyjnych – podobnie jak wielu innych gospodarkach – w dalszym ciągu rosła. Wzrost inflacji wynikał głównie z silnego wzrostu cen surowców energetycznych na rynkach światowych, który istotnie nasilał się po rozpoczęciu agresji Rosji na Ukrainę”.

Otóż chcę walczyć i będę walczył z jednym mitem. Otóż chcę oświadczyć przedstawicielom Narodowego Banku Polskiego, że jeżeli chodzi o węgiel, to ten węgiel w Europie jest wydobywany tylko w Polsce. Nie ma żadnego kryzysu węglowego w Europie. Nie ma żadnego problemu z węglem. Nikt nigdy nie miał problemu z węglem oprócz Polski, która sama sobie tego problemu narobiła. Jeżeli sama sobie tego problemu narobiła, to w tej chwili trzeba próbować jakoś z tego problemu wyjść.

Zwracam uwagę na to, jakie były działania rządu. Widzę, że również Narodowy Bank Polski w tym zakresie nie współpracuje z rządem. Przypomnę, że w marcu podejmuje się decyzję o embargo, a dopiero w lipcu powstaje rządowy zespół antykryzysowy, który zajmuje się tematem węgla. To najlepiej pokazuje, gdzie jest klucz do wzrostu inflacji.

Podobnie jest, jeżeli chodzi o ceny energii, do których w ogóle państwo się nie odnosicie, a one mają związek z węglem. Prosiłbym bardzo, żebyście państwo już nie powtarzali w tych dokumentach ewidentnych kłamstw. Ceny energii w Polsce absolutnie nie są zależne od wojny w Ukrainie czy jakichkolwiek innych zewnętrznych czynników. Chcę państwu powiedzieć, że 70% energii jest produkowane z polskiego węgla, w związku z czym Putin nie ma wpływu na to, ile płacimy górnikom, jakie są koszty wydobycia i co się tutaj zmienia. Nie ma w ogóle podstaw, żeby nagle te ceny rosły o 200–300%.

Po drugie, jeżeli chodzi o pozostały miks energetyczny, to jest to wiatr i słońce. Chyba też państwo zgodzicie się z tym, że Putin i Rosja nie mają na to wpływu i nic złego tu się nie dzieje. Tu absolutnie się zgadzam, że pozostaje 2% z produkcji energii z gazu. Zgodzę się, że strefa euro, szczególnie jeżeli chodzi o Niemcy i o Europę, rzeczywiście bardzo uzależniła się od gazu i to był wielki błąd. Tam rzeczywiście ta inflacja mogła rosnąć.

Tylko tam rzeczywiście podejmowano nieraz drastyczne decyzje, chociażby ten słynny bilet po 9 euro, który był przecież wprowadzany właśnie po to, żeby ograniczyć inflację i ograniczyć koszty.

W Polsce jakoś tego nie robiono. Co zrobiono w Polsce? Koncerny energetyczne stwierdziły, że dobra, jak mamy te 2% energii z gazu, to przecież jest uzasadnienie. Na świecie jest wojna, w związku z czym mówimy: OK, to my musimy teraz dorównać w sprzedaży energii do tej najdroższej energii, która jest energią z gazu. Podjęli taką decyzję oczywiście solidarnie, siedząc przy okrągłym stole, paląc cygara i popijając whisky. Jaki jest efekt? Mamy oczywiście wzrost inflacji.

W ogóle państwo tego nie analizujecie. To, co dzisiaj robi rząd, to jest dolewanie oliwy do ognia. Te wszystkie działania, które są ewidentną winą tego rządu i jego zaniechań, są dzisiaj naprawiane poprzez dolewanie oliwy do ognia i wypuszczanie dodatkowych środków finansowych, które nazywacie różnymi tarczami i tymi działaniami, które mają temu przeciwdziałać. Znowu nie ma w tym zakresie żadnej oceny, jaki to będzie miało potencjalny wpływ na inflację w roku 2023. Przecież ta polityka też powinna być w jakiś sposób skorelowana z działaniami banku centralnego, żeby można było opanować inflację.

Ostatnie dwie rzeczy to jest oczywiście kwestia prognozowanych danych, jeżeli chodzi o rok 2023. Tutaj też właściwie nie ma nic oprócz tego, co mówi pan prezes Glapiński, że inflacja jak rośnie, to kiedyś spadnie i że być może będzie spadać w II połowie 2023 r. O tym też piszecie. Są czynniki niepewności i tak dalej. Oczywiście o tym wszystkim wiemy.

Natomiast jest znowu pytanie, co się dzieje, jeżeli chodzi o WIBOR? Pan prof. Rosati też o to pytał, co z tym będzie robione. Dzisiaj nie ma podwyżek stóp procentowych, a WIBOR rośnie. Znowu nie ma w tym zakresie analizy, jak ustabilizować chociażby te kwestie. Kompletnie się tym nie zajmujecie. Też chciałbym usłyszeć, jak Narodowy Bank Polski podchodzi do tych wskaźników, bo one przecież są planowane chyba do 2025 r., jeżeli chodzi o ich zmianę. Jak to ewentualnie wpłynie na kwestie związane z inflacją, z kosztem pieniądza i z kredytami? W tym dokumencie w ogóle nie ma informacji na ten temat.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Wojciecha Saługę. Panie pośle, bardzo proszę.

**Poseł Wojciech Saługa (KO):**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, jako posłowie opozycji mamy dość poważny problem, ponieważ chcemy rozmawiać i powinniśmy rozmawiać na bardzo poważne tematy, jakimi są walka z drożyzną i „Założenia polityki pieniężnej na rok 2023”, a rozmawiamy z Narodowym Bankiem Polskim, który stał się instytucją niestety trochę groteskową. To ma miejsce już nie tylko za sprawą wystąpień pana prezesa Glapińskiego, ale niestety także z powodu tego, co właśnie nam przed chwilą przedłożyliście, czyli dokumentu, tych założeń polityki pieniężnej.

Pani prezes mówi, że cel inflacyjny się nie zmienia i jest to 2,5%. Przecież to, co pani mówi, to są chyba jakieś żarty. Jednocześnie mówi pani, że nie macie zamiaru szybko jej obniżyć. Po co to pisać, po co to mówić? Po co zakłamywać tę rzeczywistość? Polacy każdego dnia w sklepach widzą, jak jest. Chociażbyście nie wiem, jakie dokumenty napisali, chociażby nie wiem, ile by było wystąpień polityków PiS-u, że cel inflacyjny to jest 2,5%, to ta inflacja jest, jaka jest, i wszystko na to wskazuje, że prawdopodobnie będzie jeszcze większa.

Co do zwalania winy na wojnę, na Putina, to oczywiście, że jakiś wpływ jest, ale inflacja była już przed wojną. Rząd ramię w ramię z Narodowym Bankiem Polskim wywołał tę inflację. Pani prezes mówi, że w Estonii, na Łotwie, w Czechach też jest jakaś inflacja. Jak dzieci w szkole. Sam dostawałem kiedyś dwójkę. Jak leciałem do mamy, to pierwsze, co mówiłem, to kto jeszcze dostał tę dwójkę. Nie o to chodzi. Niech Szwajcarski Bank Narodowy i rząd szwajcarski zajmują się Szwajcarią, Bank Łotwy – Łotwą. My żyjemy w Polsce i za to, co się dzieje w Polsce, nie odpowiada ktoś z Ameryki, Brazylii czy Chin. Najbardziej odpowiadają za to polski rząd i polska instytucja, jaką jest Narodowy Bank Polski.

Kompletnie nie wykorzystujecie tego instrumentu, jakim byłyby obligacje emitowane przez NBP. Już nie mówię o tym, gdyby to były obligacje inflacyjne, które z jednej strony ściągałyby pieniądź z rynku, a drugiej strony dawały szansę tym tysiącom ludzi, którzy ciułałi grosz do grosza, odkładali często całe życie, tym starszym ludziom, którzy zbierali na jakieś wsparcie swojej emerytury. Już to kiedyś mówiłem. Pytałem o to pana prezesa. Niektórzy zbierają na swój własny pogrzeb czy młodzi ludzie odkładają na samochód. Ten używany, oczywiście dziesięcio- czy piętnastoletni samochód ciągle im odjeżdża, ponieważ są negatywne stopy procentowe.

Jeżeli rząd zarabia na inflacji i minister Soboń chwali się tym, jakie to mamy dodatkowe dochody do budżetu z każdego procenta inflacji, to ludzie najnormalniej w świecie są okradani. Zarabiają ci, którzy są zadłużeni, a najbardziej zadłużony jest rząd. Rząd z inflacji najnormalniej w świecie się cieszy. Prezes Morawiecki wczoraj ot tak znalazł sobie gdzieś tam w tym budżecie 15 mld zł, a ludziom topnieje 2000 zł, 3000 zł, 5000 zł. Jeżeli ta oficjalna inflacja jest na poziomie 17,9%, to my wszyscy wiemy, że ci, którzy mają te drobne oszczędności, tracą najwięcej. Niektórzy z tego powodu tracą 30–50% rocznie.

Jest pytanie, co z pomysłem obligacji drożyznianych? Kompletnie nie odnosimy się do tego, że działają tarcze antyinflacyjne, ale kiedyś przestaną działać. To jeszcze zwiększy inflację. Macie cel inflacyjny 2,5% ± 1. Jeszcze raz to powiem, przecież śmiejemy się Polakom w twarz.

Pan poseł Gawęda cytował analityków, którzy odnosili się do decyzji prezesa Fedu. Różnica polega właśnie na tym, że analitycy czekają na wystąpienie prezesa Fedu i go cytują, a prezesa Narodowego Banku Polskiego cytują głównie tiktokerzy i kabareciarze. To jest obraz instytucji i obraz tego, gdzie się dzisiaj znajdujemy, jak w Polsce traktowana jest inflacja, jak w Polsce traktowana jest drożyzna i jak w Polsce traktowani są obywatele, którzy na tej drożyznie tracą oszczędności swojego życia. Niektórzy nie mogą związać końca z końcem, podejmują decyzję, czy kupić leki, żywność czy zapłacić za węgiel, a prezes Glapiński na molo obiecuje, że to już prawie koniec, jeszcze 0,25% i koniec.

To brzmi bardzo niepoważnie. Weźcie się w garść. Posłów PiS-u namawiam raczej do tego, żeby nie bronić za wszelką cenę wszystkiego, co wychodzi z ust waszych funkcjonariuszy, ale mieć też jakąś refleksję i pochylić się właśnie nad ludźmi, nad problemami i nad tym, co z jednej strony się gdzieś plecie, bo tak już trzeba to nazwać, co się komunikuje do ludzi, a z drugiej strony nad tym, jaka jest prawdziwa, najprawdziwsza prawda.

Dziękuję.

### **Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Tadeusza Cymańskiego.

### **Poseł Tadeusz Cymański (PiS):**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, najpierw powiem o tym chamstwie.

Moja mama mnie uczyła i pewnie wasze mamy też was uczyły, że kto się tak przezywa, sam się tak nazywa. Jest zawsze przyjemnie posłuchać Ryszarda Siekierskiego i wielu innych, którzy krytykują. Co do tego dawania na upust i tych niepotrzebnie padających słów, przed kilkoma godzinami też zostałem tym poczęstowany. Moje wypowiedzi, cytuję: „były kociokwikiem, bredniami”. Można to sprawdzić.

Dzisiaj mamy przewagę w tych kamerkach, które tam chodzą, i w tych, którzy nas oglądają. Możecie sobie państwo kliknąć w iTV Sejm. Posłuchajcie co, się działo, kto miał jakie argumenty na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Można sprawdzić dzisiaj, kto i co powiedział oraz wyciągnąć wnioski.

Nasz szanowny gość, pan poseł Szałamacha, słusznie tu przed chwilą zareagował i powiedział, że nazywanie prezesa Narodowego Banku Polskiego w taki sposób, jak to się zdarzyło, naprawdę nie mieści się w żadnych kanonach. Mi też puszczają nerwy. Zdarza mi się kogoś dotknąć, obrazić. Wtedy mówi się „przepraszam”, ale to jest inny temat.

Jeżeli mój szanowny przedmówca przywołał sytuację, w których ludzie, cytując: „zbierają na własny pogrzeb”, to warto jednak sięgnąć do historii.

**Posel Zdzisław Szipera (PiS):**

Kto obniżył.

**Posel Tadeusz Cymański (PiS):**

Nie, że obniżyli, tylko dlaczego w tym samym czasie. To można sprawdzić. Jakie to jest mocne, że można sprawdzić, co kto mówił.

Jeden z waszych czołowych liderów, już nie powiem o ministrze finansów, został zapytany, dlaczego nie sięgają do kieszeni najbogatszych, żeby ratować NFZ. To chyba było w TOK FM. Można to sprawdzić, w którym to było radiu. Powiedział, że: „Sięgnięcie do kieszeni najbogatszych nie rozwiązuje problemu. Analizowaliśmy to.” Jeżeli dobrze cytuję, „to daje ponad miliard”. Warto by było, żeby szanowny kolega pamiętał o tym, że nie minęły trzy miesiące i ten sam człowiek w innej stacji był pytany, dlaczego zmniejszyliście zasiłek pogrzebowy o 2 tys. zł – z 6 tys. zł na 4 tys. zł. Co odpowiedział? „Jest kryzys. Każdą złotówkę musimy obejrzyć z każdej strony”.

Sięgnięcie swoją liberalną rączką do najsmutniejszego miejsca, do domów żałobników, jest dobre, ale sięgnięcie do najmocniejszych obywateli – to już nie. Za chwilę, bo już jutro, będę referował Solidarnościowy Fundusz Wsparcia Osób Niepełnosprawnych. W ubiegłym roku 4% powyżej 1 mln zł dochodów dało 2,5 mld zł. Nie trzeba mieć piątki z matematyki, żeby zrozumieć, jak się rozkładają dochody i bogactwo w naszym kraju. To nie jest głos przeciwko bogatym albo przeciwko wysokiemu dochodowi. To jest głos w sporze między liberałami a tymi, którzy mają inną wizję gospodarki i finansów państwa. To jest stary spór, tylko zmieniają się ludzie i argumenty.

Przechodząc do rzeczy, właśnie à propos, mam pytanie do pani prezes, żeby była łaskawa też to wyjaśnić. Wszyscy o tym mówią. Chodzę na zakupy. Powiem więcej: zgadzam się, wzrost cen to nawet nie jest kilkadziesiąt procent. To są często nawet ponad 100-procentowe skoki w cenach. To jest prawda. Zwłaszcza żywność niesamowicie podrożała. Tylko w takim razie, dlaczego w sklepie poszły w górę ceny przysłowiowego oleju, masła i serów? Obserwuję to. Cukier kosztuje 5,40 – 5,70 zł, w Warszawie nawet drożej. To są ogromne ceny. To jest prawda. My tej prawdy nie zakrzyczymy i nawet nie chcemy tego prostować. Jak to jest, że inflacja wynosi 17%, a w sklepach cała żywność jest droższa o kilkadziesiąt procent?

Prosiłbym panią o odpowiedź nawet w krótkim wykładzie, może nawet nie tyle dla posłów, bo oni powinni to wiedzieć, że jest coś takiego jak liczenie inflacji, w jaki sposób liczy się inflację i koszyk inflacyjny. W strukturach wydatków obywateli kraju żywność stanowi od kilku do kilkadziesiąt procent. Jest niestety ponurą i smutną prawdą, że to najbardziej uderza w najsłabszych. Tak samo jak leki, tak samo jak nawet nie ten prąd, który jest drogi, ale najbardziej uderza opłata po kilkadziesiąt złotych za centralne ogrzewanie i ciepłą wodę. Trzeba to sobie uświadomić. Łatwo jest krytykować, ale nie jest łatwo znaleźć tu rozwiązania. Wielka szkoda, że nie stać nas jako zwaśnione obozy na dyskusję nad problemami tylko na właśnie to, co jest.

Idąc dalej, chciałbym spytać o Radę Polityki Pieniężnej. To, co ukazało się niedawno wywołując poruszenie i falę komentarzy, było smutne i niepokojące. Jest to ten kolejny bastion – może nie bastion, ale jedno z tych miejsc – które w demokratycznym państwie powinny być nie do ruszenia, ktokolwiek by rządził, a zaczynają się sypać. Wpisy członków trybunału, żeby nie być takim eleganckim, to są tego przykłady. Rada Polityki Pieniężnej i sędziowie powinni być ostoją państwa.

Dochodzi do tego, że niestety zdarzyła się rzecz przykra. Takie dyskusyjne artykuły były już wcześniej. Czytałem komentarze niektórych naszych kolegów, że zdarzało się, że ktoś za dużo gdzieś powiedział, coś napisał. Teraz, kiedy członek Rady Polityki Pieniężnej publicznie krytykuje Radę Polityki Pieniężnej, że nie podnosi stóp procentowych, bo to się stało, to już poszło na całego. Drugie zdarzenie było bardziej powściągliwie. Chciałbym o to spytać. Tu było pytanie śladem tego bardzo ważnego ustalenia.

Nie wiem, czy dobrze to pamiętam, ale kiedyś była zasada, że był jeden dzień posiedzenia, żeby dyskutować nad wspólnym stanowiskiem, wypracować je. Niezależnie



od tego, jak bardzo rada różniła się wewnętrznie, potem był jeden głos na zewnątrz. Tymczasem dzisiaj to stało się już przeżytkiem i dochodzi do takich sytuacji. Niektórzy są nie bez racji. Chciałbym tutaj ważyć te racje.

Dlaczego? Spotkałem się nawet z poglądem, że nawoływanie do podniesienia stóp procentowych, żeby zgasić tę wstrętą inflację, tak naprawdę może być nawet podszyte interesem politycznym. Nie ma co ukrywać, za rok są wybory. Nie twierdzę i nie mówię publicznie, że problemy rządzących to im jest gorzej, tym lepiej dla opozycji. Proszę mi wierzyć, my naprawdę nie cieszymy się z tej inflacji. To jest niestety też pewna prawda. Złe by było, gdybyśmy oddali się samej walce politycznej, a nie dyskusji. Stąd to pytanie. Dlatego kończąc, chciałbym prosić o to odniesienie się do tych wypowiedzi i tego, jak w było przeszłości. Nie pamiętam sytuacji, żeby ktoś oficjalnie publicznie wystąpił z krytyką.

Następnie: cel inflacyjny. Sam się tak słucham i teraz ci, co nas oglądają, pewnie mówią: jaki cel inflacyjny? Jest pytanie, jaki powinien być w tym sprawozdaniu. 12,5% na ten rok? Może tak mogliśmy napisać. Rozumiem to w ten sposób, że nawet gdyby było 10%, 12%, 30% czy 130%, to cel inflacyjny jako standard europejski z wahaniami  $\pm 1$  nie uległ zmianie. Tak to odczytuje. Może się mylę, może nie. Prosiłbym o komentarz. Już nie mówię o tym korytarzu do euro. Tam też jest kwestia stabilizacji finansowej.

Teraz powiem o dwóch drogach wyjścia inflacji. Patrzyłem na twarze, na reakcje niektórych już co bardziej dojrzałych parlamentarzystów. Proszę państwa, to jest dyskusja o tym, czy robić to w stylu balcerowiczowskim. Przepraszam, jeżeli kogoś to określenie dotknie. Można załatwić inflację szybko, zamrażając wszystkie świadczenia i osłony socjalne, podnosząc ceny w górę. Wtedy byłby gwałtowny ból, duże bezrobocie, niektórzy wściekli, ulice może pełne. Można to zrobić tą drogą.

Też nie można udawać Greka. Rozumiem to w ten sposób i powiedzmy sobie szczerze, że niestety wybieramy długą drogę walki z inflacją. To nie jest kwestia miesięcy, tylko nawet lat. Może są lepsze metody. Może ktoś powiedziec, ale określona koalicja w tej chwili rządzi i bierze za to odpowiedzialność, a za rok Polacy to rozstrzygną, czy tak będzie dalej. Walka z inflacją będzie trwała. Przecież nikt przytomny nie twierdzi, że można przez rok doprowadzić do inflacji na poziomie 2-3%. Spór jest o to, że każdy swój towar chwali. Kiedyś tak się mówiło. Każdy patrzy na to ze swojego punktu widzenia, czy winny jest tylko Putin. Są głosy, w których w ogóle nie wspomina się o Putinie albo traktuje się go dorywczo. To jest na pewno złożona kwestia, ale wpływ tej wojny jest jednak ogromny.

Jeżeli chodzi o tę fundację, z którą wyszliśmy, idąc śladem bardzo słusznej wypowiedzi pana posła Wieczorka, rzeczywiście ta inflacja wyjściowa była wysoka jeszcze przed wybuchem wojny. Też powołuję się na nagrania, na sprawdzenie. Można sprawdzić, co się mówiło w iTV Sejm, jak był covid i jak powstawał program pomocy przedsiębiorcom. Krytykowano nas, że za mało, że za wolno. Tak było czy nie? Poszło na to 240 mld zł. Jeżeli ktoś sądzi, że to nie da efektu inflacyjnego, to nie wiem, jak można było to zrobić inaczej. Niestety to jest za to cena. Medal ma dwie strony. Kij ma dwa końce. Po prostu zapłaciliśmy tę cenę.

Natomiast na pewno nie możemy też twierdzić, że jesteśmy idealni. Czy można było zrobić to lepiej i szybciej? Myślę, że tak. W tej krytyce trzeba być surowym, ale nie okrutnym i nie zaślepionym. Myślę, że niektórym oponentom inteligencji nie brakuje, ale jest problem z uczciwością. My też nie jesteśmy aniołkami. Też czasami mówimy, jak nam wygodnie po myśli. W tej sytuacji trzeba to wszystko jakoś ogarnąć.

Zmierzam do jednego. To może nie będzie do końca poprawne politycznie, ale jako człowiek, który nie zmienia nigdy poglądu w tej sprawie, chciałbym spytać o to Narodowy Bank Polski. Zabrakło mi komentarza do tej sytuacji, kiedy wprowadzaliśmy niedawno wakacje kredytowe. Dotarłem do analiz robionych w poszczególnych bankach, kto skorzystał i w jakim zakresie, również do bardzo ciekawych analiz na temat obrotu beneficjentów. Do czego zmierzam? Był projekt Związku Banków Polskich.

Tu patrzę na pana ministra Pawła Muchę, z którym przecież zrobiliśmy, nie chwając się, bardzo dobrą ustawę. Bardzo wyraźnie zwiększała ona pomoc dla osób, które mają kredyty hipoteczne. To było świetnie zrobione i miało ogromną siłę, również pewną

logiczną siłę dla banków. Banki się boją tworzenia rezerw i trudności w ich spłacie przez tych, którzy są słabsi, a nie przez tych, którzy słabsi nie są.

Przypomnę, że przyjęliśmy kryterium dostępu do tej pomocy dla każdego, dla każdej rodziny, której kredyt z odsetkami przekracza 50% dochodów. To jest kilkaset milionów złotych. Łatwo to sprawdzić. Ta pomoc wynosi 2 tys. zł przez 3 lata. Razem to jest 72 tys. zł. Następnie jest jeszcze karencja. To jest rozłożenie na 12 lat z umorzeniem ostatnich 44 rat, bo wiadomo, że 12 razy 12 to jest 144. To jest świetny mechanizm. O to apelował...

Tymczasem milczenie, które – chyba się mylę, tak być może – było według mnie niedobre. Uważam, że jest otwarte pytanie i ono wróci z wielką mocą, jak nie teraz, to później. W sytuacji jednak ogromnego problemu, a tym problemem jest wojna i ogromna inflacja, na porządku dziennym niedelikatnie i niewyraźnie, ale czasami mocno staje pytanie na temat w ogóle wsparcia jako takiego obywateli generalnie przez państwo. Podałem przykład wsparcia dla kredytobiorców, ale to dotyczy dosłownie wszystkiego. Chodzi o to, że uważam, że jest uczciwe i logiczne, a kto wie, czy nie jest to nawet mądre z punktu widzenia polityki i inflacji, żeby jakakolwiek pomoc i wsparcie były kierowane do tych, którzy mają naprawdę ciężko albo bardzo ciężko.

Krótko mówiąc, ciężar wychodzenia z inflacji w większym stopniu powinni wziąć na siebie obywatele silni, wśród nich mówiący te słowa. To jest dosłownie ten spór, to jest pytanie o to, żebyśmy w tej sprawie się nie katowali, tylko do tego dojrżeli. Myślę, że nawet z uczciwymi, a nie brakuje wśród liberałów ludzi uczciwych, można by się porozumieć w tej sprawie. Lewica, ta część nie ideologiczna, tylko bardziej socjalna, społeczna, daje wyraźne sygnały ku temu, nawet w postaci pewnych inicjatyw ustawodawczych. Śledzę to, obserwuję i doceniam.

Na samym końcu dodam, że wynagrodzenia nie nadążają za inflacją. To też jest bardzo trudny problem.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Tego nie ma w założeniach.

**Poseł Tadeusz Cymański (PiS):**

Tego nie ma w założeniach. Dobrze. Na samym końcu mam taką małą kąśliwość. Proszę mi ją wybaczyć. Śledzę nie tylko swoich, ale również konkurentów. Kamerki chodzą, można to sprawdzić. To jest bardzo ciekawe.

W jednym z programów lider opozycji w Kluczborku na pytanie kandydata na prezydenta, pana Tanajny, dlaczego stał się socjalistą i dlaczego chce realizować politykę PiS-u, cytuję...

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Czy to, co się dzieje w polityce, ma związek z tematem posiedzenia?

**Poseł Tadeusz Cymański (PiS):**

Teraz ja mówię. Tak, to jest bardzo ważne, bo to ma taki związek z naszą rozmową.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Panie przewodniczący, proszę grzeczniej się zwracać do pani przewodniczącej.

**Poseł Tadeusz Cymański (PiS):**

Już kończę, panie przewodniczący. Dobrze, będę elegancki, skrócę. Zachęcę tylko do obserwowania i wyciągania wniosków. Najciekawszym rodzajem obywateli są ci, którzy się wahają. Inni są już podzieleni na stałe. Proszę uczciwie, rzetelnie oceniać, kto w to gra i co mówi. Wiarygodność jest kluczem.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią przewodniczącą Krystynę Skowrońską. Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Można?

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Tak, bardzo proszę.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Chciałam powiedzieć, że w tej dyskusji było dużo polityki. Pani prezes pewnie świetnie się z tym czuje, bo nie będzie musiała odpowiedzieć na najistotniejsze tematy.

Dwa zdania wstępu. Panie pośle Cymański, ustawę o Funduszu Wsparcia Kredytobiorców realizowała Platforma Obywatelska. Państwo ją poprawili, Pieniądże, które są przeznaczone na ten fundusz, są złożone przez banki. Nikt z państwa tego nie zrobił. Pani minister Leszczyna i ja robiłyśmy Fundusz Wsparcia Kredytobiorców. W 2015 r. ustawa została poprawiona. Był on lekko dany, dlatego że ludzie nie korzystali z tego, a banki się złożyły na pieniądze, które leżały. Dzisiaj zgodzę się...

**Poseł Zdzisław Szipiera (PiS):**

Oni wszystko robili.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Pana posła nie było. Proszę sobie sięgnąć do archiwum.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Pani przewodnicząca, proszę kontynuować swoją wypowiedź. Proszę nie dyskutować między sobą. Dobrze? Bardzo proszę.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Pan poseł Cymański powiedział, że nie jesteście idealni. Oczywiście. Wracając teraz do tematu, pani prezes, chciałam zadać pytanie.

Państwo przedłożyli ten dokument. Państwo powiedzieli, że realizujecie konstytucyjną zasadę utrzymania stabilności cen. Czy na koniec 2023 r. inflacja będzie na poziomie  $2,5\% \pm 1$  punktu procentowego, czy nie będzie? Jaki będzie poziom inflacji? W tym dokumencie powinno być napisane, czy zrealizujemy cel, czy go nie zrealizujemy, ile będzie wynosiła inflacja i o ile więcej będziemy płacili w sklepach. Jeżeli państwo robili poprawne założenia, to powinni państwo powiedzieć, na ile działania Narodowego Banku Polskiego są związane ze stopami i z instrumentami, które są w tych założeniach.

Powiedziałabym, że na tych dwunastu stronach nie bardzo zwalczyte tę inflację. Tu jest zero walki z inflacją. Nie pokazaliście, jak wasze stopy będą wpływały na zmniejszenie się inflacji i jak instrumenty, które rząd wdraża w postaci tarcz, wpływają na te instrumenty, na ile stanowią realną osłonę, a na ile są czynnikiem zwiększania inflacji. Jeżeli do tego momentu na tych dwunastu stronach nikt tego nie powiedział i jeżeli założenia polityki pieniężnej na 2023 r. nie zostaną zrealizowane, jest pytanie ogólne, czy prezes Narodowego Banku Polskiego poda się do dymisji? On realizuje konstytucyjne zadanie. Jeżeli są trudności, to powinien je również pokazać. Z tego materiału wynika, że będzie  $2,5\% \pm 1$ . Dlatego moje pytanie brzmi, ile będzie wynosiła inflacja na czerwiec? Ile inflacja będzie wynosiła na koniec roku?

Dla porównania dodam, że w Szwajcarii inflacja jest na poziomie 2%, w Szwecji – 9,8%, w Norwegii – 6,3%, w Niemczech – 7,9%.

**Poseł Zdzisław Szipiera (PiS):**

Kiedy?

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

W czerwcu. Polska – 15,6%, Francja – 5,6%, Korea Południowa najwyższa inflacja od lat – 6%. Porównujcie się państwo.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Turcja – 85%.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO):**

Jeżeli powiedzieliście, że w Narodowym Banku Polskim mamy orły, to te orły powinny przynajmniej dorównywać do wysokich lotów, a nie do tego, że ktoś ma gorzej.

Zróbcie sobie państwo takie porównanie i powiedzcie. Pani prezes, czy będzie stabilność inflacji na poziomie  $2,5 \pm 1$ ? W tym dokumencie nie ma nigdzie takiej informacji.

Przypominam sobie założenia polityki pieniężnej, kiedyś państwo pokazywali horyzont 5–7 lat. Czy ten średniookresowy horyzont będziecie wydłużać do 50 lat, żeby cel mógł być zrealizowany i stabilność cen mogła być utrzymana? Jest to główne zadanie Narodowego Banku Polskiego. Kwieciste wypowiedzi pana posła Cymańskiego niczego nie zmieniają. Czy będzie  $2,5\% \pm 1$ , czy nie będzie? To jest najważniejsze pytanie. Od tego zależy wiarygodność. Poprosiłabym panią prezes, żeby od tego zacząć. Mamy rozmawiać poważnie.

### **Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, pozwolę sobie na koniec zadać jeszcze jedno, może dwa pytania. Jedno jest oparte na pewnym stwierdzeniu wynikającym z tego, co powiedział pan przewodniczący Janusz Cichoń. Do tego chciałbym nawiązać, chciałbym też usłyszeć odpowiedź. Chodzi mi o pewną wariantowość naszych zachowań. Myślę wprost o NBP i o Radzie Polityki Pieniężnej w odniesieniu do tego, co będzie się działo i co zakładamy. Nawiązuję też do tego, co powiedział, zresztą otwartym tekstem, przewodniczący Cymański. Tak to zrozumiałem.

Również moim zdaniem ta sytuacja nie będzie trwała krótko, bo dopóki wojna na Ukrainie będzie prowadzona przez Rosję. Dopóki rozchwianie rynków na świecie będzie wyglądało tak, jak będzie wyglądało, tak długo sytuacja ekonomiczna, ale również sytuacja inflacyjna, o której tyle tu mówimy, również będzie nas dotykała i nie będzie łatwa do przewidzenia. Dzisiaj pewnie większość z nas chciałaby dostać w tabelce rozpisaną sytuację dotyczącą inflacji co do jednej dziesiątej w poszczególnych miesiącach i latach. Moim zdaniem to jest niemożliwe. Myślę, że nikt rozsądny nie widzi tego też w taki sposób.

Chciałem też zapytać, czy pracujecie państwo nad takimi wariantami, jak się zachowujemy w danych sytuacjach? Trzeba też pamiętać, przynajmniej w moim przekonaniu, że jeżeli to, co widzimy dosłownie w każdym przekazie telewizyjnym, jest prawdą, że są bombardowane najbardziej strategiczne miejsca dla Ukrainy, to duża część Ukraińców zostanie na zimę, brzydko mówiąc, wypędzona i przyjdzie do nas, do Polski. To jest moja ocena. Jest pytanie, czy to będą setki tysięcy, czy to będą miliony ludzi, podobnie jak w tej pierwszej sytuacji. Rosjanie dążą do tego, żeby całkowicie zniszczyć krytyczną infrastrukturę Ukrainy, co zresztą skutecznie robią. Następstwem tego będzie obecność dużej części Ukraińców w Polsce.

Jak ta sytuacja wygląda również w odniesieniu do analiz dotyczących strefy państw bałtyckich, ale też przyfrontowych? Licytujemy się na poziom inflacji, począwszy od  $2,5\%$  w niektórych państwach, kończąc na  $85\%$ , jak powiedziałem, w Turcji. Konia z rzędem temu, kto może dzisiaj porównać sytuację jednego państwa do drugiego. Wydaje mi się, że sytuacja każdego z nich jest na tyle indywidualna, że trudne jest porównywanie naszej średniej gospodarki do tych najmniejszych państw w Europie, jak również porównywanie się dzisiaj do Stanów Zjednoczonych, które mają zupełnie inaczej stworzoną gospodarkę i zupełnie gdzie indziej zakumulowany kapitał. Oni mogą też korzystać z tego kapitału, którego my nie posiadamy.

Chciałem zapytać też o takie dwie rzeczy. To też przewijało się w naszych wypowiedziach. Z jednej strony jest krytyka tarcz antyinflacyjnych, które były tym podstawowym elementem do walki z COVID-19. Od tego rozpoczęliśmy, chcąc ratować polskie przedsiębiorstwa i miejsca pracy. Czy państwo prowadziliście takie badania, czy państwo dokonaliście takiej analizy, jak rzeczywiście mogłaby wyglądać dzisiejsza gospodarka, patrząc na stopę bezrobocia, gdybyśmy nie wpompowali tych dwustu kilkudziesięciu miliardów złotych w polską gospodarkę?

Mówiliśmy też wiele choćby o sytuacji kredytowej i o stopach procentowych. Wiemy jedno: gdyby kilka milionów Polaków zostało pozbawionych pracy, a o takich mniej więcej liczbach się mówiło, to wiadomo, że zdolność spłaty tych kredytów hipotecznych, o których też tutaj tak wiele mówiliśmy, byłaby bardzo mocno ograniczona, a w przypadku niektórych gospodarstw domowych wręcz zerowa. Czy taka analiza, jak moglibyśmy dzisiaj zachować się na tym rynku, była w ogóle przeprowadzona? Być może dzisiaj ci

najbogatsi kupowaliby nieruchomości za połowę wartości, kupując je hurtowo, bo banki i komornicy musieliby coś z tym zrobić, bo nie miałby kto za to zapłacić. Z jednej strony jest więc to wsparcie związane ze wsparciem covidowym.

A druga rzecz, o którą też chciałem zapytać, to jest relacja, o której wspomniał również pan prof. Rosati, w samej radzie, ale i też komunikowaniu. Pełna zgoda co do tego, że spór w radzie powinien trwać, i bardzo dobrze, jak są ludzie o różnej wrażliwości i z różnym podejściem do spraw związanych z ekonomią, ale również spraw społecznych. Wydaje się, że rzeczywiście profesjonalnym jest to, aby na koniec już sam przekaz zewnętrzny był jeden i spójny. To nie powodowałoby sytuacji, w której te napięcia wzrastają. Co więcej, rynki też różnie to odbierają, różne osoby słyszą tylko to, co chcą w danym momencie słyszeć. Odnoszę wrażenie, że uzyskaliśmy troszeczkę taki efekt.

Chcę zapytać o takie bardzo, moim zdaniem, odważne stwierdzenia. To jest coraz częściej powtarzane, że walcząc z inflacją, powinniśmy drastycznie podnieść stopy procentowe. Niektórzy mówią nawet, że do poziomu dzisiejszej inflacji. Słyszę nawet co niektórych, że powinniśmy to przebić. Szanowni państwo, jak by to wpłynęło? Bez wątpienia bardzo szybko wpłynęłoby to na zatrzymanie poziomu rozwoju naszego kraju i spowodowało duże załamanie, tym samym również wyhamowanie inflacji. Chcę znowu zapytać o kredyty, o których tak dużo tu mówimy. Jak w takiej sytuacji zareagowałby rynek mieszkaniowy? Szanowni państwo, ilu Polaków realnie mogłoby w ogóle spłacać choćby kredyty hipoteczne. Gorąco proszę o taką odpowiedź.

Bardzo proszę, oddajemy państwu głos. Tych pytań było mnóstwo. Bardzo dużo mówiliśmy. Teraz prosimy o ustosunkowanie się do tych kwestii. Pani prezes, oddaję pani głos.

#### **Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Dziękuję bardzo.

Może na początku odniosę się do tego, co powiedziała pani poseł Skowrońska. Pani poseł, otóż nie, nie cieszę się z tego, że zadawaliście państwo tak dużo pytań i potem część z posłów wyszło. Traktuję bardzo poważnie przyście do państwa do Sejmu. Uważam, że to jest element naszej polityki komunikacyjnej, ale też sprawozdania się przed Sejmem, przed państwem. To jest bardzo ważne. Bardzo chcę odpowiedzieć na te pytania. Bardzo dziękuję za te pytania. Uważam, że to jest co najmniej dziwne, że państwo po zadaniu pytań w dużej mierze wychodzicie.

Pierwsze będzie takie ogólne, porządkujące stwierdzenie, a potem przejdę do szczegółowych pytań. Proszę państwa, wydaje mi się, że państwo mylicie dokumenty. Mówimy o „Założeniach polityki pieniężnej”. To jest taki dokument pokazujący strategię polityki pieniężnej. To nie jest projekcja inflacji, to nie są komunikaty po posiedzeniu RPP, to nie są *minutes*. Mamy do tego inne dokumenty. Pokazujemy strategię. Oczywiście to jest nasz obowiązek wynikający z konstytucji, że co roku przychodzimy do państwa. To wynika z art. 227. Powiedziałam o tym w moim przemówieniu i jest to też zapisane w tych założeniach.

Proszę państwa, mówimy tylko tyle, że w przypadku innych banków centralnych, Rezerwy Federalnej czy Europejskiego Banku Centralnego taki dokument nie jest sporządzany co roku, tylko to jest dokument, który jest sporządzany dosyć rzadko. W przypadku Rezerwy Federalnej on się mieści na jednej kartce papieru, czyli jest bardzo oszczędny. W przypadku EBC to są chyba 2–3 strony. Nasz dokument jest bardziej rozległy. Składa się z trzech rozdziałów. Mówimy o strategii, o narzędziach i też o uwarunkowaniach polityki pieniężnej.

Państwo mówicie, że ten dokument nie różni się od dokumentu z zeszłego roku, tylko jedyną różnicą jest wojna. Proszę państwa, to jest zasadnicza różnica. Gdyby nie wojna, to nie mielibyśmy inflacji na takim poziomie. Państwo mówicie, że przyszedłam do państwa w zeszłym roku i mówiliśmy o zupełnie innej perspektywie inflacji. Tak, proszę państwa, bo w międzyczasie wybuchła wojna. To nie są tylko nasze projekcje, ale to są projekcje innych banków centralnych. Bardzo proszę odrobić taką pracę domową i przejrzeć te projekcje. Zobaczycie państwo, że to drastycznie inaczej wpłynęło nie tylko na nasze przewidywania, ale też analityków rynkowych i innych banków centralnych. Sprawdzenie tego jest naprawdę proste.

Teraz przejdę do odpowiedzi już na konkretne pytania. To jest odpowiedź na pytanie pani Hennig-Kloski. Pani poseł, pytanie dotyczyło tego, czy to są zewnętrzne, czy wewnętrzne uwarunkowania. Proszę państwa, komunikujemy to i mówimy, że inflacja, która jest obecnie w Polsce, czyli 17,9%, w co najmniej dwóch trzecich, czyli w ogromnej części, jest uwarunkowana zewnętrznymi. Teraz państwo mówicie, że tak, ale inflacja bazowa jest wysoka. Tak, rzeczywiście inflacja bazowa jest wysoka, ale na inflację bazową pośrednio wpływają też warunki zewnętrzne. To nie są tylko warunki wewnętrzne, ale również warunki zewnętrzne.

Proszę państwa, RPP podnosiło stopy procentowe ze względu na to, że był podnoszący ceny komponent popytowy, czyli czynnik wewnętrzny. Jeżeli mamy tylko inflację, która przychodzi z zewnątrz, jeżeli mamy tylko inflację podażową, czyli tylko wzrost cen energii, to podnoszenie stóp procentowych na to nie wpłynie. Stopami procentowymi nie obniżymy ceny benzyny, ceny gazu i ceny węgla. Nie zrobimy tego. To na przykład może zrobić, paradoksalnie, Rezerwa Federalna. Jeżeli Fed podnosi stopy procentowe, to schłodzi koniunkturę na całym świecie, a to będzie miało przełożenie na ceny surowców. W przypadku naszej polityki pieniężnej takiej możliwości nie mamy. A więc na co wpływamy? Na komponent popytowy.

Rzeczywiście mieliśmy bardzo silne odbicie po covidzie. W zeszłym roku PKB wzrosło o 6,8%. Na początku tego roku nasze PKB było ponad 9% wyższe niż przed pandemią. Proszę państwa, to jest jeden z najlepszych wyników. Jest to naprawdę bardzo silne odbicie i bardzo duży sukces naszej gospodarki. Ponieważ było takie silne odbicie, ponieważ gospodarka tak silnie wzrosła, było pewne przyzwolenie związane z dużym popytem na to, żeby przedsiębiorcy, jeżeli mieli wzrost kosztów produkcji, przenosili je na konsumentów, dlatego że dochody rosły.

Teraz wzrost stóp procentowych powoduje, że ogranicza się wewnętrzny komponent popytowy. Trzeba myśleć mechanizmami. Trzeba zastanowić się, jak ten mechanizm działa. Otóż rosną stopy procentowe. To powoduje, że to negatywnie wpływa na kredyt. W przypadku naszej gospodarki rzeczywiście kredyt hipoteczny jest kredytem na zmienną stopę procentową, co powoduje łatwiejsze przeniesienie tego mechanizmu wzrostu stóp procentowych na gospodarkę. Czyli ten kredyt jest hamowany. W związku z powyższym, po pierwsze, mniej osób stać na ten kredyt, czyli mniej osób występuje o kredyt. Osoby, które już mają kredyt, mają mniejszą siłę nabywczą, bo płacą wyższe raty. To powoduje, że jest mniej konsumpcji w gospodarce, a więc właśnie ograniczony jest ten element popytowy.

Państwo mówicie, że bardzo silnie rośnie cena żywności, czyli to nie jest związane tylko z surowcami. Proszę państwa, jak przeanalizujemy łańcuch tworzenia wartości dodanej w przypadku żywności, to ten komponent jest bardzo duży. Żeby wytworzyć żywność, potrzebne są nawozy. Nawozy produkowane są z gazu. Gaz jest bardzo drogi. To jest właśnie jedna z konsekwencji wojen. Potem żywność trzeba przetworzyć. Żeby ją przetworzyć, potrzebna jest energia elektryczna, i to jest związane z cenami surowców. Potem konieczna jest dystrybucja, a jej koszty również są wyższe, właśnie ze względu na surowce.

Proszę państwa, mówię o tym tylko po to, żeby pokazać, jak ceny surowców generalnie wpływają na wzrost cen innych dóbr w gospodarce. One też będą się przenosiły właśnie na tę inflację bazową.

Teraz państwo mówicie, że inflacja w Polsce jest winą NBP. Stawiacie taką tezę. Otóż proszę państwa, gdyby traktować tę tezę poważnie, to trzeba by było powiedzieć, że jedna polityka monetarna, jaka jest prowadzona w strefie euro, prowadzi w jednym kraju, np. we Francji, do inflacji na poziomie 7%, a w innym kraju do inflacji na poziomie 25%. Proszę państwa, czy to jest ta sama polityka monetarna? To nie jest kwestia polityki monetarnej.

Zadajecie państwo pytanie, czy rozwiązaniem byłoby wejście do strefy euro. Wejście do strefy euro nie byłoby rozwiązaniem, bo mielibyśmy teraz stopy procentowe na poziomie 1,5% z ogromną inflacją, a więc oddziaływanie na tę inflację byłoby znacznie ograniczone. Zaczęliśmy podnosić stopy procentowe jako jeden z pierwszych banków na jesieni zeszłego roku. Było jedenaście podwyżek. Niektóre z tych podwyżek były bardzo rady-

kalne. W kwietniu tego roku mieliśmy podwyżkę o 100 punktów bazowych. W zasadzie w dużej mierze mamy tę lekcję odrobioną.

Skąd to wiemy? Patrzymy na przykład na taki parametr, jakim jest luka popytowa, a więc patrzymy, czy inflacja będzie podnoszona przez komponent popytowy w gospodarce. Otóż w przyszłym roku nie będzie. Ona jest domknięta i będzie ujemna. Podkreślę teraz to jeszcze raz: dalsze podnoszenie stóp nie spowoduje spadku ceny ropy naftowej ani nie spowoduje spadku ceny węgla. Możemy tylko pilnować tego, żeby inflacja, czyli te ceny surowców nie przenosiły się łatwo na ceny innych dóbr w gospodarce.

Pytacie mnie państwo, kiedy inflacja wróci do celu. Mamy jasno postawiony cel i bardzo dobrze, że w założeniach jest podkreślone to, że mamy ten cel  $2,5\% \pm 1$  punkt procentowy, z tego względu, że Rada Polityki Pieniężnej będzie konsekwentnie dążyła, żeby osiągnąć taki cel inflacyjny. W takiej sytuacji, co jest wyraźnie napisane w założeniach polityki pieniężnej, a więc w sytuacji zewnętrznych szoków podaźowych, to jest bardzo trudne i może zająć więcej czasu.

Rzeczywiście, jeżeli stopy byłyby radykalnie podniesione i jeżeli byłby wywołany bardzo duży poziom bezrobocia, to byłaby taka sytuacja, że spadłyby ceny niektórych dóbr, ale ta ropa nadal by nie spadła. Zatem żeby ograniczyć inflację, musielibyśmy mieć radykalne spadki cen innych dóbr w gospodarce, żeby obniżyć tę inflację, która i tak będzie przechodziła z zewnątrz. To, co jest zapisane w obecnych założeniach polityki pieniężnej, to jest pokazanie, że cel jest średniookresowy i że Rada Polityki Pieniężnej podejmując decyzje o poziomie stóp, musi działać elastycznie, czyli patrzeć z czego inflacja wynika.

Jeszcze raz chciałam podkreślić, że takim dokumentem, do którego państwo będziecie mieli już zaraz wgląd, jest projekcja inflacji. Rada Polityki Pieniężnej będzie się z tym dokumentem zapoznawała. W przyszłym tygodniu będzie podejmowała decyzję na podstawie listopadowej projekcji inflacji. Ona będzie upubliczniona. Potem w kolejny poniedziałek będzie konferencja prasowa. Tam państwo będziecie wiedzieli, jaki będzie poziom inflacji na koniec tego roku i kiedy inflacja zejdzie do celu inflacyjnego. Właśnie temu jest poświęcony ten dokument, a nie założenia polityki pieniężnej.

Teraz państwo pytacie, czy prawdą jest, że utrudniamy dostęp do analiz Radzie Polityki Pieniężnej? Otóż proszę państwa, to jest oszczerstwo. To jest nieprawda. Zarząd NBP wypowiedział się w tej kwestii bardzo wyraźnie. 20 października wydaliśmy komunikat, w którym wyraźnie powiedzieliśmy, że RPP ma dostęp do setek analiz dokumentów, badań, materiałów statystycznych. Policzyliśmy, że do tego dnia to było około 485 różnych analiz. To są poważne materiały, do których rada ma dostęp. Ona je analizuje i na podstawie tych dokumentów podejmuje decyzje. Nie ma żadnego ograniczenia. Na dodatek dodam, że jeżeli członkowie Rady Polityki Pieniężnej wystąpią o jakieś inne materiały, to te materiały są sporządzane. Oczywiście oni nie mogą występować sobie do któregośkolwiek pracownika w banku, bo to by powodowało, że bank nie może pracować. Występują oficjalnie i oficjalnie dostają te dokumenty.

Czy inflacja wymknęła się spod kontroli? Proszę państwa, otóż ze względu na te ogromne szoki podaźowe mamy bardzo wysoki poziom inflacji. Nie ukrywamy tego. Nie zaprzeczamy temu. Tak jest. Te radykalne wzrosty stóp procentowych w zeszłym roku i w tym roku mają oddziaływać na to, żeby ta inflacja w średnim okresie zeszła do celu. Powtórzę to jeszcze raz: podwyżki stóp procentowych oddziałują z dosyć dużym opóźnieniem. Mówiliśmy państwu, że to jest mniej więcej od czterech do siedmiu kwartałów. Podwyżki stóp procentowych, które wystąpiły w zeszłym roku i w tym roku, będą z dużą siłą oddziaływały na inflację w przyszłym roku. Zobaczycie to państwo, że zgodnie z naszą projekcją inflacja będzie się radykalnie obniżała w przyszłym roku.

Obniżanie się inflacji w przyszłym roku będzie wynikało z kilku czynników. Po pierwsze będzie wynikało z zacieśnienia przez nas polityki pieniężnej przez bardzo silne podnoszenie stóp procentowych. Ono już bardzo silnie oddziałuje. Państwo już wiecie o tym, że we wrześniu udzielonych jest o 70% mniej kredytów mieszkaniowych niż było rok wcześniej. To jest bardzo dużo. Ponadto stany spadają, czyli mamy w ogóle mniej kredytów w gospodarce. To jest jeden kanał.

Drugi kanał jest taki, że inne banki centralne zacieśniają swoją politykę, co będzie wpływało na koniunkturę na całym świecie i na cenę surowców. Trzeci kanał jest gene-

ralnie związany też z tym, że koniunktura psuje się nie tylko ze względu na zacieśnienie polityki pieniężnej, ale ze względu na wojnę na Ukrainie. Te bardzo drogie ceny surowców dotyczą zwłaszcza Europę i powodują, że zwłaszcza w Europie koniunktura będzie dużo gorsza, niż gdyby nie było tego czynnika. Będzie ona gorsza u nas, ale będzie również gorsza w Niemczech. To jest kraj, który jest naszym bardzo ważnym partnerem handlowym. W ten sposób też będzie następowało ochłodzenie gospodarki, co też będzie prowadziło do mniejszej presji inflacyjnej, czyli niższego poziomu cen. Pobieramy z zewnątrz dane dotyczące tego, jak surowce będą się zachowywały, korzystamy z analiz międzynarodowych. Takie są przewidywania na dzień dzisiejszy.

Pan poseł Rosati mówi o tym, że w założeniach polityki pieniężnej nie podkreślamy tego, że podstawowym celem NBP jest dążenie do stabilnego poziomu cen. Może zacytuje. To jest rozdział pierwszy pt. „Strategia polityki pieniężnej”. Tu jest wyraźnie napisane, że: „Podstawowym celem działalności NBP jest utrzymanie silnego poziomu cen, przy jednoczesnym wspieraniu polityki gospodarczej rządu, o ile nie ogranicza to podstawowego celu NBP”. Tak w tym dokumencie jest napisane. Nie wiem, z czego wynika to, że pan poseł tego nie zauważył.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Na której to jest stronie?

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

To jest początek pierwszego rozdziału „Strategia polityki pieniężnej”.

Proszę państwa, mówimy o inflacji na świecie nie dlatego, żeby pokazać, że w u innych jest gorzej. Pokazujemy tylko kontekst. Mówimy o tym, że inflacja jest u nas wysoka, ale ona jest już wysoka w innych krajach. To pokazuje między innymi to, że ona przychodzi z zewnątrz i w różnych krajach różnie.

Odniosę się też do tego koszyka Consumer Price Index (CPI). W różnych krajach jest różnie. Im bardziej zamożny kraj, tym ma mniej w koszyku jedzenia i energii. Mniej zamożny kraj ma więcej, im bardziej zamożny kraj, tym ma mniej. To też będzie wpływało na poziom inflacji. Oczywiście to liczy GUS. Jest metodologia liczenia koszyka inflacyjnego. Można to oczywiście sobie sprawdzić. To wygląda w ten sposób, że ankietuje się chyba 30 tys. – proszę mnie poprawić – 40 tys. gospodarstw domowych. Te gospodarstwa są wymieniane. One zbierają dane dotyczące tego, co one kupują i co konsumują. Na podstawie tych danych z 40 tys. gospodarstw domowych tworzy się tak zwany koszyk inflacyjny.

Oczywiście, że mój własny koszyk inflacyjny będzie inny niż koszyk inflacyjny pana posła, bo trochę co innego kupujemy. Dla każdego z nas on będzie trochę inny. Ten koszyk, który jest średnią, który jest standardowy i pokazuje to, co nabywa przeciętny Polak, wynika właśnie z tego koszyka CPI wyliczanego przez GUS. To są wagi w koszyku. Jeżeli coś bardziej waży koszyku, to cena tego będzie bardziej istotna dla poziomu CPI. Potem pracownicy GUS-u chodzą i sprawdzają, jak ceny zmieniają się w sklepach. Spisują albo dzwonią do sklepów. W czasie w czasie pandemii dzwoniли, a normalnie chodzą na bazy i do sklepów. Patrzą, jak zmieniają się ceny towarów, następnie je spisują. Na tej podstawie liczy się ten wskaźnik. W Polsce ten wskaźnik mamy bardzo dobrze liczony. GUS jest pod tym względem bardzo dobrze oceniany. Te wagi są co roku przeliczane. W innych krajach wygląda to trochę inaczej.

Proszę państwa, wydatki budżetowe nie są głównym źródłem inflacji. Padła tutaj taka teza. Porównywaliśmy, ile pieniędzy w krajach europejskich różne rządy wydają na osłony antyinflacyjne. Nasz rząd jest mniej więcej w średniej. Średnio to jest około 3,5% PKB. W naszym przypadku to jest 2,3%. Dodatkowo kontekst wojny jest bardzo ważny. Wzrost wydatków w przyszłym roku jest związany też ze zbrojeniami. Nie tylko wydajemy osłonowo ze względu na bardzo duży wzrost cen, ale wydajemy również na zbrojenia.

Mamy też wydatki związane z uchodźcami. Pan poseł słusznie powiedział, że prawdopodobnie w zimie możemy spodziewać się kolejnej fali uchodźców. Tego oczywiście nie wiemy. Zobaczymy, jak to będzie dalej wyglądało.



Proszę państwa, państwo mówicie, że ten dokument powinien wyglądać w ten sposób, że powinniśmy państwu powiedzieć, jak będzie wyglądał poziom stóp procentowych za miesiąc, za rok i w dłuższej perspektywie. Otóż proszę państwa, tak zwany *forward guidance* to jest coś, z czego i Rezerwa Federalna, i Europejski Bank Centralny, i banki centralne w zasadzie na całym świecie wycofały się z tego względu, że inflacja jest na tyle nieprzewidywalna. Rzeczywiście stosowały *forward guidance*.

Oczywiście, że próbowały sygnalizować, co się będzie działo ze stopami procentowymi, natomiast teraz się z tego wycofały i mówią, że to jest zależne od danych – my też to mówimy. Rada Polityki Pieniężnej przygląda się danym i podejmuje decyzję na podstawie tego, jak one wyglądają. Proszę pamiętać o dużym opóźnieniu w oddziaływaniu stóp procentowych. Rada Polityki Pieniężnej bierze pod uwagę, że stopy będą z dużą siłą oddziaływały w przyszłym roku. Bierze pod uwagę to, co widzi, co się będzie działo z inflacją i z koniunkturą w przyszłym roku. Rada Polityki Pieniężnej podkreśla determinację w walce z inflacją i takim dokumentem, w którym to wyraźniej widać, są komunikaty po posiedzeniu RPP, gdzie jest to wyraźnie pokazane.

Pan poseł mówi też o tym, że wcześniej w komunikacie po posiedzeniu RPP była pokazywana dyskusja wewnątrz rady. Otóż nie. Dokumentem, w którym to jest pokazywane, jest *minutes*. *Minutes* pojawia się po miesiącu, czyli po następnym posiedzeniu. Właśnie w *minutes* jest sygnalizowane, że niektórzy członkowie rady uważali tak albo że jeden członek rady coś podkreślił. To rzeczywiście jest oddawane, ale nie w komunikacie, tylko w *minutes*. Głosowania są upubliczniane po sześciu tygodniach od posiedzenia RPP, tak że mniej więcej po 6 tygodniach od danego posiedzenia będziecie państwo wiedzieli, jak te głosy się rozkładały.

Emisja obligacji detalicznych to też jest coś, co się pojawiało. Otóż proszę państwa, banki centralne nie prowadzą takiej działalności. Obligacje antyinflacyjne to są obligacje, które na całym świecie emitują rządy. Nasze Ministerstwo Finansów emituje czteroletnie albo dziesięcioletnie obligacje detaliczne, które są indeksowane do inflacji. Każdy obywatel może je zakupić. W tym roku jest dosyć duży popyt na obligacje antyinflacyjne. Rzeczywiście gospodarstwa domowe je nabywają.

Nie wiem dokładnie, o czym państwo mówicie, ale być może chodzi o to, że w obiegu jest dużo gotówki czy że w obiegu wzrosła ilość gotówki. Wypływy gotówki są szczególnie charakterystyczne dla takich momentów jak pandemia. W momencie, w którym były sygnalizowane lockdowny, ludzie szli do bankomatu i wypłacali gotówkę. Rzeczywiście rósł nam wtedy pobór gotówki, czyli było więcej gotówki w obiegu. Momentem, w którym bardzo wzrósł pobór gotówki, był też wybuch wojny na Ukrainie. Wtedy rzeczywiście pobrano bardzo dużo gotówki, ale ta gotówka w dużej mierze wróciła do systemu bankowego albo na depozyty. Teraz depozyty są już coraz lepiej oprocentowane. Można znaleźć takie banki, w których można zdeponować swoje środki na przykład na 8% albo gospodarstwa kupują te obligacje antyinflacyjne. Wyraźnie się to dzieje. Widzimy, że zmniejsza się ilość gotówki w obiegu.

Jeżeli chodzi o kredyt hipoteczny na stałą stopę i WIBOR, to będę prosiła pana prezesa Szalamachę, żeby wypowiedział się na ten temat, tak samo jak na temat posiedzeń Komitetu Stabilności Finansowej.

Jeszcze dwudniowe posiedzenia. Był też komunikat informujący o tym, że pan prezes zaproponuje Radzie Polityki Pieniężnej, żeby od przyszłego roku z nowym harmonogramem posiedzeń RPP zaczęły się takie dwudniowe posiedzenia. Ta informacja też została podana. Rada będzie decydowała.

Było też pytanie o regulamin RPP. Regulamin RPP jest takim dokumentem, który rada przyjmuje i wprowadza do niego zmiany. Za każdym razem, jeżeli jest taka wola, rada podejmuje takie decyzje. To nie jest kwestia zarządu NBP, to już jest kwestia ściśle rady.

Jaki wpływ na inflację będzie miał brak tarczy antyinflacyjnej? Prawdopodobnie państwo odnoszą się do tych wypowiedzi, które padały ze strony przedstawicieli rządu, że są prowadzone prace dotyczące tego, jak w przyszłym roku powinny wyglądać obniżki podatków. Nie mamy jeszcze szczegółowych informacji. Rozumiem, że to będzie wyglądało tak, że prawdopodobnie albo to będzie stopniowe, albo pewne elementy tej tarczy

będą zastępowane innymi. Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Jeżeli będziemy mieć dokładne szczegóły, to wtedy oczywiście możemy się wypowiedzieć.

Już się wypowiedziałam o tym, że ceny żywności bardzo wzrosły.

Jeżeli chodzi o kurs złotego, rzeczywiście od czterech tygodni kurs złotego umacnia się. Kurs złotego bardzo osłabił się w sytuacji, w której wybuchła wojna na Ukrainie. Rzeczywiście, wtedy NBP, jak również inne banki centralne interweniowały po to, żeby ten kurs wzmocnić. Natomiast pozostaje kwestia tego, jak kształtuje się kurs. Z jednej strony to jest uwarunkowane właśnie geopolitycznie, ale z drugiej strony jest też uwarunkowane tym, że inne banki centralne podnoszą stopy procentowe. W sytuacji niepewności, kiedy Rezerwa Federalna podnosi stopy procentowe, mamy taki naturalny ruch w stronę tej waluty i rzeczywiście dolar bardzo się umacnia.

Było pytanie o skup obligacji. Otóż zakończyliśmy skup obligacji w grudniu zeszłego roku. Przypominam, że Rezerwa Federalna zakończyła skup chyba w marcu, Europejski Bank Centralny – latem tego roku. My zakończyliśmy skup obligacji w zeszłym roku. Ktoś z państwa pytał, czy zamierzamy coś sprzedawać z tego portfela. Proszę zauważyć, że w przypadku większości banków centralnych one albo reinwestują te obligacje, które zapadają... W przypadku Europejskiego Banku Centralnego te środki są reinwestowane. Są takie banki, które po prostu reinwestują mniej tych środków, które zapadają, a my jesteśmy takim bankiem, który nie reinwestuje. Mamy zmniejszanie tego portfela w ten sposób, że te obligacje zapadają i nie kupujemy ich, zakończyliśmy skup aktywów i nie reinwestujemy, a więc zachowujemy się w taki najbardziej zacieśniający sposób. Nie planujemy aktywnego sprzedawania z tego względu, że rentowności są już teraz wysokie. Gdybyśmy zaczęli aktywnie sprzedawać z tego portfela, to jeszcze dodatkowo podniosłoby to rentowności papierów, obligacji. To by było naszym zdaniem działanie niepożądane.

Jeżeli chodzi o ceny energii, to też o tym wspomniałam. Proszę państwa, oczywiście, że cena węgla jest związana z sankcjami, które zostały nałożone na Rosję, dlatego on jest dużo droższy, ale też energia z węgla jest teraz jedną z najtańszych energii. Jeżeli ktoś generuje energię z gazu, to ta energia jest dużo droższa. Węgiel jest wydobywany nie tylko w Polsce. W innych krajach Europy też jest wydobywany, inne kraje też używają węgla do generowania energii elektrycznej. Takim krajem są między innymi Niemcy. Ceny energii podbijają też certyfikaty CO<sub>2</sub>, które są bardzo drogie.

Było pytanie o blackout, czyli było pytanie o to, kiedy członkowie RPP mogą zacząć swobodnie się wypowiadać. Otóż jest taka zasada, że ten blackout trwa jeden dzień po konferencji, czyli pierwszym głosem po posiedzeniu RPP jest głos prezesa z tego względu, że on daje przekaz całej rady. W głosowaniu cała rada podejmuje decyzję dotyczącą stóp procentowych. Jest konferencja po posiedzeniu RPP. Prezes przedstawia informację i potem członkowie już mogą się wypowiadać. Jeżeli mają odrębne zdanie, mogą się wypowiadać w swoim imieniu. Natomiast też jako członkowie RPP powinni mówić o tym, jaka była decyzja całego ciała kolegialnego.

Było pytanie dotyczące tego, jaki byłby spadek PKB, gdyby nie została zastosowana tarcza antycovidowa. Otóż to jest takie pytanie o kontrfaktyczny scenariusz. Dokładnie nie wiemy, jak to by się rozegrało. Przypominam państwu, że w II kwartale 2020 r., a więc wtedy, kiedy wybuchła pandemia covid, spadek PKB wyniósł ponad 8%. Gdy rozmawiało się też z międzynarodowymi ekspertami i z różnymi instytucjami, to te przewidywania dotyczące tego, jak ta sytuacja gospodarcza będzie się dalej rozwijała, były bardzo złe. To nie jest tylko tak, że spadek PKB wyniósł u nas tylko 2% w tym roku. To jest oczywiście z jednej strony zasługa tej tarczy antycovidowej, ale z drugiej strony proszę też pamiętać, że inne kraje zareagowały tak samo, też takim bardzo silnym zastymulowaniem fiskalnym. W zasadzie dzięki temu ani nie było bardzo wysokiego bezrobocia, ani takich dramatycznych spadków PKB.

Oczywiście na południu Europy to wyglądało gorzej niż u nas. Poziom inflacji w różnych krajach też pośrednio wynika z tego, że w niektórych krajach cały czas jest dosyć duży poziom bezrobocia. One trochę gorzej wyszły z tego kryzysu. Niektóre kraje na południu Europy mają taką sytuację od wielu lat, że nie są w stanie przewyciężyć

sytuacji kryzysowej. Siłą rzeczy inflacja po prostu jest tam trochę słabsza, bo przekładanie się od strony popytu na ceny jest słabsze.

Wydaje mi się, że wyczerpałam temat.

**Posel Izabela Leszczyna (KO):**

Nie. Pani prezes, pytałam o to, czy założenia zostały przyjęte jednomyślnie, jednogłośnie.

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Przez kogo?

**Posel Izabela Leszczyna (KO):**

Przez Radę Polityki Pieniężnej.

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Pani poseł, taka informacja będzie podana w stosownym terminie. Będziecie państwo mieli tę informację. Mówiłam państwu o tym, że ujawnienie głosowań odbywa się z pewnym opóźnieniem, zachowujemy też odstępy czasowe.

**Posel Izabela Leszczyna (KO):**

Mogę spytać, kiedy było to głosowanie?

**Posel Dariusz Rosati (KO):**

Musiało być we wrześniu, bo dokumenty razem z budżetem składane są we wrześniu.

**Posel Izabela Leszczyna (KO):**

Sześć tygodni minęło.

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Ten termin to jest od sześciu tygodni do trzech miesięcy. W tym terminie na pewno będziecie państwo mieli te informacje.

**Posel Dariusz Rosati (KO):**

Jeszcze nie odpowiedziała mi pani na pytanie dotyczące wpływu polityki fiskalnej. Pytałem o to, bo uważam, że to jest bardzo ważny czynnik, określający politykę pieniężną w przyszłym roku, w zależności od tego, czy rząd będzie wydawał więcej. Mamy w tej chwili w projekcie ustawy budżetowej jest przewidziany deficyt 150 mld zł dla sektora instytucji rządowych i samorządowych. Mówi się też, że ten deficyt może być większy. Czy pani nie uważa, że odniesienie się do tego w założeniach polityki pieniężnej, jakie jest nastawienie, jaki jest sens polityki fiskalnej, ma jednak znaczenie w kontekście tego, jaka będzie polityka pieniężna? Państwo w ogóle tego nie robicie. Nie dostrzegacie tego związku.

Pytanie jest takie: jaki w ogóle sens ma dokument, który nam przedstawiacie? Jaka tam jest informacja? Powtarzacie ciągle to samo. Może trzeba by pomyśleć nad jakąś formułą, która jednak będzie uwzględniała bieżącą sytuację?

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Jest też taki dokument, który nazywa się „Opinia do ustawy budżetowej”. W tym dokumencie będziecie państwo mieli odpowiedź na to pytanie. Wtedy odniesiemy się do założeń.

**Posel Dariusz Rosati (KO):**

To wpływa na politykę pieniężną w przyszłym roku.

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Odpowiedziałam na to pytanie. Mówiłam o luce popytowej. Nie patrzymy tylko na deficyt. Patrzymy generalnie na to, co się dzieje w całej gospodarce. To jest element funkcjonowania całej gospodarki. Mówimy o tym, co się będzie działo z luką popytową.

**Posel Dariusz Rosati (KO):**

I co się będzie działo?

**Głos z sali:**

To było.

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Będzie domknięta. Będzie ujemna.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Słucham?

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Będzie ujemna.

**Poseł Dariusz Rosati (KO):**

Niech pan nie przekrzykuje, bo nie słyszę, co mówi pani prezes. Niech pan nie będzie taki niecierpliwy.

**Wiceprezes NBP Marta Kightley:**

Będzie ujemna.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, wydaje mi się, że wyczerpaliśmy w tym punkcie dzisiejsze spotkanie. Proszę państwa, przypomnę tym, którzy wstają, że mamy jeszcze dwa punkty i kolejne posiedzenie. W przypadku tych dwóch punktów zachęcam do tego, abyśmy się sprężali.

Przystępujemy do realizacji drugiego punktu porządku dziennego. Proszę o zaprezentowanie dokumentu „Międzynarodowa pozycja inwestycyjna Polski w 2021 roku”. Tu były sugestie ze strony panów posłów. Już nie ma tych osób, więc trudno mi się bezpośrednio powołać i potwierdzić to u niektórych posłów. Była sugestia podjęcia próby takiej kompilacji i ściśnięcia tych dwóch punktów. Czy wyrażamy na to zgodę, żebyście państwo może odnieśli się w jednej wypowiedzi zarówno do „Międzynarodowej pozycji inwestycyjnej”, jak i „Informacji o działalności Komitetu Stabilności Finansowej”? Następnie będą pewnie jakieś pytania i będziemy próbowali to skracać.

W takim razie bardzo proszę zacząć od „Międzynarodowej pozycji inwestycyjnej Polski w 2021 roku”. Zaczynamy. Bardzo proszę.

**Członek zarządu Narodowego Banku Polskiego Paweł Mucha:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo prezesi, szanowni państwo, przytoczę kilka najważniejszych faktów wynikających z dokumentu „Międzynarodowa pozycja inwestycyjna Polski w 2021 roku”, zgodnie z ustawą przedłożonego Sejmowi i Radzie Ministrów przez pana prezesa NBP w imieniu Rady Polityki Pieniężnej.

Międzynarodowa pozycja inwestycyjna Polski netto na koniec 2021 r., podobnie jak w latach ubiegłych, była ujemna i wyniosła 1,038 bln zł, co oznacza, że Polska jest dłużnikiem netto w stosunku do zagranicy. Jej relacja do PKB na koniec 2021 r. wyniosła minus 39,6% i w stosunku do 2020 r. wskaźnik ten poprawił się o 4,3 punktu procentowego. Relacja ta jest jednym ze wskaźników stosowanych przez Komisję Europejską do monitorowania zakłóceń równowagi makroekonomicznej. Próg dla tego wskaźnika został ustalony na poziomie minus 35% PKB.

Jednak, mimo że Polska od wielu lat go przekracza, nie ocenia się tego negatywnie z uwagi na korzystną strukturę międzynarodowej pozycji inwestycyjnej netto. Istotną część pasywów zagranicznych stanowią bowiem inwestycje bezpośrednie. Pozytywnie należy ocenić również systematycznie zmniejszające się zadłużenie zagraniczne netto Polski, którego relacja do PKB na koniec 2021 r. wyniosła jedynie 9,5%.

Wśród aktywów zagranicznych największy udział mają oficjalne aktywa rezerwowe banku centralnego. Należności z tego tytułu na koniec zeszłego 2021 r. wyniosły 674 mld zł. Wartość aktywów rezerwowych w 2021 r. wzrosła o 94 mld zł, głównie na skutek skupu przez NBP środków pochodzących z Unii Europejskiej. W 2021 r. wzrosły także pozostałe kategorie aktywów zagranicznych, najbardziej polskie inwestycje bezpośrednie za granicą. Jak wspomniałem, największą część pasywów zagranicznych stanowią inwestycje bezpośrednie, których udział na koniec 2021 r. przekraczał 50%. Ich wartość w 2021 r. podobnie jak w poprzednich latach wzrosła, w głównej mierze wskutek napływu kapitału. Napływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich do Polski od lat stanowi trwałe i stabilne źródło kapitału. W ciągu ostatniej dekady z tych inwestycji do Polski napłynęło ponad 600 mld zł.

Należy przy tym zauważyć, że największym składnikiem tego napływu są tak zwane reinwestowane zyski. Są to zyski polskich podmiotów mających inwestora bezpośredniego, które właściciele pozostawiają w przedsiębiorstwie, przeznaczając je na dalszy rozwój działalności gospodarczej. Ważną częścią polskich pasywów zagranicznych były inwestycje portfelowe. Są to w znacznej mierze środki ulokowane przez inwestorów zagranicznych w skarbowych papierach wartościowych, emitowanych na rynkach zagranicznych oraz na rynku krajowym. Przez ostatnie lata wartość zagranicznych inwestycji portfelowych sukcesywnie się zmniejszała.

Analizując pasywa zagraniczne z punktu widzenia ich stabilności, należy odnotować dominujący udział zagranicznych inwestycji bezpośrednich oraz długoterminowych instrumentów dłużnych, który na koniec 2021 r. wyniósł 82% pasywów zagranicznych. Tak wysoki udział stabilnego kapitału ogranicza potencjalny negatywny wpływ zaburzeń, które mogą towarzyszyć operacjom związanym z kapitałem krótkoterminowym.

W strukturze geograficznej zarówno po stronie aktywów, jak i pasywów dominują kraje Unii Europejskiej. Z punktu widzenia oceny międzynarodowej pozycji inwestycyjnej ważna jest jej struktura walutowa. W aktywach zagranicznych największy udział miały waluty obce – 84,4%, w tym euro – 32,3% i dolar amerykański – 27,3%. Z kolei w pasywach zagranicznych dominował polski złoty – 61,1%, co świadczy o zaufaniu zagranicznych inwestorów do polskiej gospodarki, a wynika z dużego udziału inwestycji w akcje i udziały spółek oraz skarbowe papiery wartościowe emitowane na rynku krajowym, oraz euro – 30,6%. Struktura walutowa aktywów zagranicznych, podobnie jak pasywów, w ostatnich latach jest stabilna i nie podlega istotnym zmianom.

Teraz jest pozytywna informacja. Na podstawie danych za pierwsze dwa kwartały już bieżącego 2022 r. możemy powiedzieć, że wskazują one na kontynuację tendencji obserwowanych w średnim okresie. Odnotowano dalszą poprawę międzynarodowej pozycji inwestycyjnej netto w porównaniu do stanu na koniec 2021 r. w relacji do PKB. Poprawiła się ona do poziomu minus 35% PKB.

Zmiana ta wynikała z szybszego wzrostu aktywów zagranicznych niż zobowiązań. Wielkość międzynarodowej pozycji inwestycyjnej w relacji do PKB osiągnęła zatem na koniec czerwca wartość zalecaną przez Komisję Europejską. Świadczy to o utrzymaniu się korzystnych tendencji w relacjach gospodarczych Polski z zagranicą, w szczególności z punktu widzenia wiarygodności finansowej naszego kraju.

Dziękuję bardzo.

#### **Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, czy mamy jakieś pytania do tej części? Nie widzę. W takim razie prosimy o przedstawienie „Informacji o działalności Komitetu Stabilności Finansowej w zakresie nadzoru makroostrożnościowego w 2021 roku”.

Panie prezesie, bardzo proszę.

#### **Członek zarządu NBP Paweł Szalamacha:**

Dziękuję.

Jednocześnie odpowiedziałbym na pytania, które przekazała mi pani prezes do odpowiedzi z pierwszego punktu. Powiem krótko kilka zdań o nowym wskaźniku ceny pieniądza, czyli WIRON-ie, który ma zastąpić WIBOR, i o kredytach na stałą stopę procentową.

Narodowy Bank Polski nie jest gospodarzem tego procesu. Proces został zainicjowany pod auspicjami Komisji Nadzoru Finansowego. Powstała tam narodowa grupa robocza, w skład której wchodzimy. Ja osobiście uczestniczę w jej posiedzeniach, jestem w składzie. Zostałem desygnowany przez pana prof. Glapińskiego. Celem NBP jest zadbanie o to, żeby migracja do nowego wskaźnika następowała w uporządkowany, spokojny sposób. To zabiera szereg miesięcy. Podobne procesy trwały w rozwiniętych gospodarkach zwykle 2–3 lata. W związku z tym pierwotne zapowiedzi o tym, że już od 1 stycznia rynek przejdzie na nowy wskaźnik, po prostu nie mogą się zmaterializować. Spotykamy się regularnie co tydzień i to jest zadanie niesamowicie skomplikowane technicznie. Jak

powiedziałem, my jedynie dbamy o to, żeby ten wskaźnik był wprowadzony w spokojny, nieszkowy dla krajowego rynku finansowego sposób.

Drugie zdanie dotyczy kredytów na stałą stopę procentową czy, precyzyjnie mówiąc, na okresowo stałą stopę procentową. Zgodnie ze skierowaną do banków rekomendacją KNF polskie banki już drugi rok oferują taki kredyt. Zostały zobowiązane do wprowadzenia do swojej oferty takiego, jak to oni nazywają, produktu. Faktem jest, że historycznie, w latach dziewięćdziesiątych, tak ukształtował się w Polsce zwyczaj kontraktowy, że gros kredytów jest zawarty na zmienną stopę procentową. W związku z tym dzisiaj ta nasza polityka pieniężna i podwyższenie podstawowej stopy przez Narodowy Bank Polski bardzo dotyka te historyczne kredyty.

Natomiast już zaczęliśmy migracje na stałą stopę, i to jeszcze przed, tak to nazwijmy, zjawiskami podwyższonej inflacji. Zostaliśmy uchwyceni jako rynek finansowy w pewnym trudnym okresie. Faktem jest także, że z naszego punktu widzenia musimy zauważyć, że wprowadzenie czy przejście na stałą stopę procentową po prostu osłabi kanał transmisji polityki monetarnej. Natomiast jest to robione z powodów konsumenckich, z tego założenia, że indywidualne gospodarstwo domowe nie powinno być narażone na szoki i zmiany stopy procentowej. Ono ma słabszą wiedzę co do procesów ekonomicznych i jest w stanie słabiej zabezpieczyć się przed zmianami ceny pieniądza w gospodarce. W związku z tym banki jako profesjonaliści powinny brać na siebie ten ciężar.

Zasadniczy punkt, czyli kilka zdań o KSF, tym gremium. Szczegółowy dokument został przedstawiony Wysokiej Izbie w formie papierowej. Skoncentruję się tylko na takich *bulletach*. W 2021 r. system finansowy odbudował swój potencjał sprzed pandemii COVID-19. Funkcjonował stabilnie bez zakłóceń, a także, co jest satysfakcją dla NBP, nie ujawniły się ryzyka, których obawialiśmy się na początku covidu. Mała ryzyko związane ze stratami kredytowymi i w zasadzie nie wystąpiło zjawisko nadmiernego ograniczenia dostępności do kredytu w polskiej gospodarce. Także dlatego, że płynność firm została po prostu podniesiona i uratowana przez tarcze antycovidowe, przez te dziesiątki miliardów złotych podstawionych via Tarcza Finansowa PFR.

Faktem jest, że z drugiej strony narastały koszty ryzyka prawnego związanego z walutowymi kredytami mieszkaniowymi, czyli historycznym dziedzictwem CHF z wczesnych lat dwutysięcznych. Wynikało to z tego, że ukształtowała się bardzo korzystna linia orzecznictwa. W większości przypadków sądy zaczęły orzekać na korzyść kredytobiorców. W związku z tym banki zaczęły zwiększać wartość związanych z tym rezerw. To nie są dane za 2021 r., ale najświeższe dane, które mówią o tym, że banki zawiązały już około 31 mld zł rezerw na te sprawy.

Jako Komitet Stabilności Finansowej w zakresie realizacji zadań dotyczących nadzoru makroostrożnościowego chcieliśmy nakierować na te rozwiązania raczej niezdeklarowane, czyli na zawieranie ugód. Musimy przyznać, że nasze zabiegi odniosły ograniczony sukces, właśnie dlatego, że sądy bardzo mocno tutaj dały, kolokwialnie mówiąc, pełen gaz. Jako KSF wydawaliśmy rekomendacje, których celem było obniżenie wag ryzyka dla kredytów mieszkaniowych objętych ugodami, aby zwiększyć bodźce dla obydwu stron. Dla banków – oferowania przyzwoitych warunków tych ugód, a z drugiej strony dla obywateli – na przystanie na te warunki. Ta aktywność co do ugód niejako odbiła, bo kilka dużych banków zaoferowało atrakcyjne warunki ugód, ale faktem jest, że później to zastopowało.

W 2021 r. komitet dążył do czasowego ograniczenia obciążeń zewnętrznych dla banków, do których zaliczają się składki na Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Wydaliśmy stosowne rekomendacje do ministra finansów i Bankowego Funduszu Gwarancyjnego (BFG), którymi między innymi było wydłużenie terminu na osiągnięcie poziomu docelowego systemu środków gwarantowania depozytów, czyli w konsekwencji obniżenie bieżących składek na BFG. Wydaliśmy szereg rekomendacji dotyczących sektora banków spółdzielczych i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, które w naszym przekonaniu później zostały wdrożone przez te inne instytucje i pozytywnie wpłynęły na działanie tego sektora.

Nastąpiła także wyraźna konsolidacja w sektorze banków spółdzielczych, co nas zdecydowanie cieszy. Na wniosek Komisji Nadzoru Finansowego komitet wydał także opinie

dotyczące identyfikacji szeregu banków uznanych za instytucje o znaczeniu systemowym i o nałożeniu na nie dodatkowych bonów kapitałowych. Ta lista banków nie uległa zmianie i zawierała nadal dziesięć podmiotów.

Na koniec mam jedną uwagę co do tematu, który także pojawiał się w części pani prezes, czyli wakacji kredytowych. Jako Komitet Stabilności Finansowej, ale także jako Narodowy Bank Polski, wyrażaliśmy swoje zdanie wobec Sejmu w trakcie prac parlamentarnych, które było zdaniem odmiennym od tego, które ostatecznie zostało wprowadzone do ustaw. Po prostu mamy inną perspektywę. Inną perspektywę ma demokratyczny ustawodawca. Zabiegaliśmy o to, żeby wakacje kredytowe dotyczyły właśnie tych osób, które wykażą realne problemy z obsługą kredytu.

Na dzień dzisiejszy szacunki tych powszechnych wakacji, które zostały wprowadzone w tym roku, mówią o tym, że koszty wakacji kredytowych w tym roku obniżą wyniki banków o około 13 mld zł. Jeszcze nie wiemy dokładnie, jak zakończy się skorzystanie z tych wakacji kredytowych do końca tego roku, ale jest spodziewane, że efekt znacznie wyższych stóp procentowych zostanie po prostu zniwelowany, po prostu zjedzony.

Na koniec apelowalibyśmy o to, żeby programy tego typu były przeliczane, wymiarowane i adresowane do osób, które realnie znajdują się w tych trudnych warunkach, aczkolwiek nie od dzisiaj widzimy, jak wygląda realne życie i emocje. Zgłaszamy nasz głos jako instytucji Wysokiemu Sejmowi, tej Komisji. Zobaczymy, jakie będą tego efekty. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Andrzej Kosztowniak (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, czy są pytania w tej części? Nie widzę. Szanowni państwo, tym samym kończymy to posiedzenie Komisji. Zanim to nastąpi, pozwolę sobie odczytać pewną formułę.

Przedstawione dokumenty, tj. „Założenia polityki pieniężnej”, jak również „Międzynarodowa pozycja inwestycyjna Polski w 2021 roku” oraz „Informacja o działalności Komitetu Stabilności Finansowej”, są corocznie przedkładane do wiadomości Sejmowi. Żaden przepis ani konstytucji, ani ustaw, ani regulaminu Sejmu nie wymaga dalszej decyzji Sejmu i jego organów w stosunku do tych dokumentów.

W związku z powyższym stwierdzam, że Komisja Finansów Publicznych zapoznała się z przedstawionymi przez prezesa Narodowego Banku Polskiego „Założeniami polityki pieniężnej na 2023 rok”, „Międzynarodową pozycją inwestycyjną Polski w 2021 roku” oraz „Informacją o działalności Komitetu Stabilności Finansowej w zakresie nadzoru makroostrożnościowego w 2021 roku”.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji, serdecznie państwu dziękując. Dziękuję pani prezes, panom prezesom, państwu, dyrektorom, przedstawicielom Narodowego Banku Polskiego, a państwa, koleżanki i kolegów z Komisji, proszę o pozostanie. Zaczynamy kolejne posiedzenie Komisji.

Dziękuję serdecznie.